10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 61 A — Warszawa, sobota 26 lutego 1938 r. — Rok XII

„JAK NIEMA W NIEBIE DNIA BEZ ŚWIĘTEGO. TAK NIEMA W ŚWIECIE ŻYDA POCZCIWEGO".

Zbiór przysłów polskich

Niejednolitość polityki rządu

Ministerstwo Rolnictwa chce

podnieść rolnictwo biurokracją

Senacka komisja budżetowa wysłuchała w piątek w obecności p. wicepremiera Kwiatkowskiego sprawozdania generalnego referenta budżetu, sen. Rostworowskiego.

Zaznaczył on, że Sejm podniósł dochody i wydatki o przeszło 27 milionów. Ten rezultat można złożyć na karb nieumiejętności izb ustawodawczych, wzięcia w obronę obywatela przed naciskiem fiskusu. W dalszym ciągu sprawozdawca kładzie nacisk na nieumiejętność przeorganizowania naszej administracji i brak oszczędności organizacyjnych. Nowy preliminarz daje o blisko 800 etatów więcej. Najjaskrawiej wygląda Ministerstwo Rolnictwa, gdzie wyraźnie występuje kierunek doktrynalny, próby podnoszenia kultury wsi i prasy spoełcznej na wsi w drodze biurokratycznej opieki.

ZA DUŻE WYDATKI OSOBOWE

Maksimum optymizmu w stosunku do preliminarza pozwala przewidywać, że równowaga budżetowa zależy od dalszego postępu koniunktury, względnie od ostrożnego wykonywania budżetu. Nie znaleziono drogi do stworzenia rezerw, co może stać się niepokojące, jeżeli zastanowimy się nad obciążeniami, które rysują się w różnych dziedzinach na horyzoncie preliminarza.

Obowiązkiem Izb jest szturmowanie o reformę administracji, niedopuszczanie do rozrastania się etatów, nieuchwalania ustaw, które rozszerzają funkcje państwa i zwiększają wydatki osobowe. Jeżeli będziemy, jak dotychczas, rozszerzać funkcje państwa i kadry urzędników, to w bliskim czasie zamkniemy sobie możność utrzymania równowagi budżetowej, załamiemy produkcję i walutę.

TRUDNO WYKRYĆ NURT

Budowa naszego budżetu stoi pod znakiem kompromisu, akceptowanego przez obie Izby. W całym naszym życiu zbiorowym widać unikanie wyraźnej linii, omijanie trudności nie ich pokonywania. Trudno w polityce rządu wykryć jakiś głębssy nurt. Jeśli p. gen. Skłądkowski słusznie powiedział, że trudno jest rządzić w pustce, bez oparcia o społeczeństwo, to z drugiej strony społeczeństwo trudno jest dać oparcie rządowi, którego nie ożywia jeden kierunek działania. Nastąpić musi już w bliskim czasie wyraźna krystalizacja w naszej polityce wewnętrznej i gospodarce.

PRZECIAŻENIE PODATKOWE

Przechodząc do zagadnień podatkowych, wskazuje, że w roku 1937/38 wydaliśmy na samorządy na działalność Min. Op. Społecznej, na Fundusz Pracy, na renty inwalidzkie i pensje, emerytury i zaopatrzenia, instytucje ubezpieczeń społecznych, na pomoc zimową, ponad miliard złotych, co stanowi 6 procent dochodu narodowego, a 200 procent dochodu nagromadzonego. Cyfry te stanowią wystarczający dowód, że Polska jest krajem wielkiego przeciążenia podatkowego. Dla tego nie można, w żaden sposób podnosić wydatków budżetowych.

Zbrodnia w Pińsku

Żyd zastrzelił Polaka

Wczoraj „ABC" zostało skonfiskowane za wiadomość o zbrodni dokonanej w Pińsku przez żyda, nazwiskiem Byk, który zastrzelił Polaka Szatyńskiego.

W dniu dzisiejszym powtarzamy tę wiadomość za nieskonfiskowanym „Warszawskim Dziennikiem Narodowym":

W nocy z 21 na 22 lutego dokonano w Pińsku zbrodni. — Żyd nazwiskiem Byk zastrzelił Polaka Szatyńskiego, pracownika fryzjerskiego. Zbrodni dokonano przed lokalem Zw. Rezerwistów przy ul. Szkolnej. Żyd strzelił do Szatyńskiego z rewolweru, raniąc go śmiertelnie. Szatyński przeniesiony do szpitala zmarł tejże nocy. Zbrodniarza aresztowano.

Pogrzeb ś. p. Szatyńskiego odbył się w Pińsku 23 lutego.

Red. Bobiński zwolniony

N.ezwłoczne postanowienie Sądu Apelacyjnego

uchyliło decyzję sędziego Janickiego

Na skutek zażalenia, wniesionego w sprawie red. Kazimierza Bobińskiego jednocześnie do Sądu Okręgowego i do Sądu Apelacyjnego, w dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Warszawie zebrał się na posiedzeniu niejawnym i po rozpatrzeniu sprawy, postanowił uchylić środek zapobiegawczy, zastosowany przez s. Janickiego, uznając w pełni za słuszne motywy zażalenia obrońcy red. Bobińskiego, adw. Jerzego Kurcyusza. Jednocześnie wydano postanowienie natychmiastowego zwolnienia red. Bobińskiego z więzienia. Z postanowieniem tym udał się do więzienia adw. Kurcyusz i uzyskał niezwłoczne zwolnienie red. Bobińskiego.

Najpierw służba wojskowa

potem studia

NAI donosi:

Specjalna komisja w Ministerstwie W. R. i O. P. rozpatruje obecnie sprawę odsługiwania powszechnej służby wojskowej przez młodzież, kończącą szkoły średnie.

Już pod koniec b. r. szkolnego wyjdzie rozporządzenie, na mocy którego wszyscy młodzieńcy, kończący zakłady naukowe typu średniego, przed wstąpieniem na studia wyższe, będą musieli odbyć służbę wojskową.

W ten sposób w przyszłym roku skademickim ilość słuchaczów 1-go roku studiów na wszystkich uczelniach będzie znacznie uszczuplona.

Między posłami Zakliką a Kamińskim

zlikwidowano sprawę honorową

Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa w Sejmie doszło, jak wiadomo, do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłami: Zakliką a Kamińskim.

Poseł Zaklika posłał p. Kamińskiemu swoich sekundantów.

W piątek podano do wiadomości prasy, że sprawa została zlikwidowana honorowo dla obu stron.

Chasydzi rządzą naftą

Dziś na str. 3-ej

Maruszeczko będzie powieszony

w Warszawie

W kołach sądowych podnoszą w związku ze sprawą groźnego bandyty Nikifora Maruszeczki, iż procesy jego stanowią rzadki wypadek w kronikach spraw karnych.

Przeciwko Maruszeczce zapadły bowiem w ciągu jednego tygodnia dwa wyroki śmierci w sprawach sądzonych przez różne sądy okręgowe.

Rzecz znamienna, iż Maruszeczko, mimo wywiezienia go z Warszawy zaraz po procesie na nową sprawę w Wadowicach, nie zgłosił wcale zapowiedzi skargi apelacyjnej przeciwko zapadłemu w stolicy wyrokowi śmierci. Termin ten formalnie minął już wczoraj, 5 b. m. Maruszeczko będzie jeszcze prawdopodobnie ponownie sprowadzony do Wsrszawy, gdyż uprawomocnienie się wyroku śmierci w Warszawie, powoduje obowiązek jego wykonania w stolicy.

Adw. Szumański przed sądem

w dniu 4 kwietnia

Niezwykle szybko wyznaczony został termin rozprawy kasacyjnej przed Sądem Najwyższym w głośnym procesie adw. Wacława Szumańskiego o zniewagę Ministra Sprawiedliwości i dostojników sądowych.

Jak wiadomo wydział odwoławczy warszawskiego Sądu Okręgowego podwyższył oskarżonemu karę do 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. Wskutek kasacji oskarżonego, sprawa ta rozpoznawana będzie w Izbie karnej Sądu Najwyższego w dniu 4 kwietnia.

Po prawomocnym zakończeniu sprawy, odbędzie się rozprawa dyscyplinarna przed władzami palestry.

Oszust w mundurze majora

grasował wśród sfer towarzyskich Wilna

WILNO, 25. 2. Niedawno ukazał się w Wilnie młody człowiek, który zwrócił powszechną uwagę. Podając się za emerytowanego majora Leona Romaszewicza przybysz wkręcił się w szeregi t. zw. złotej młodzieży i całe noce spędzał na hulankach lub przy kartach.

Romaszkiewicz twierdził, że ma willę w Druskienikach i majątek pod Białostokiem, które mu dają dość duże zyski.

Lecz, gdy wynikła sprawa z fałszywymi wekslami wydało się, że rzekomy major jest szewcem i przez pewien czas był dozorcą w Druskienikach, skąd musiał uciekać popełniwszy szereg oszustw na szkodę pensjonariuszek.

Sąd okręgowy uniewinnił jednak oszusta z braku dowodów winy, gdyż na procesie wszystkie poszkodowane cofnęły swe skargi.

Obecnie Romaszkiewicz wpadł ponownie. Wyjechał on do Równego i tam pod pretekstem ożenku wyłudził u niejakiej Anastazji Pasiecznikówny 2000 zł. w gotówce oraz garderobę, poczem ulotnił się do Wilna.

Aresztowano go tu i osadzono w areszcie. (s).

We wtorek

składk ubezpieczeniowe

w Sejmie

We wtorek, 1-go marca, odbędzie się posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym ma się znaleźć m. in. sprawa podwyższenia składek w Ubezpieczalni Społecznej.

Szkoła formalizmu

Swego czasu pewną rolę odegrał u nas tygodnik „Zaczyn" Znany był on z tego, że pod artykułami umieszczał zamiast podpisów... numerki. Było na ten temat dużo dowcipów w prasie — bo w ogóle „Zaczynu" nikt bardzo na serio nie brał.

W gruncie rzeczy jednak „Zaczyn" i jego grupa wciąż odgrywają pewną rolę. Kierownik jej p. Filip Endelman założył swego czasu „szkołę mężów stanu". Ten humorystyczny pomysł realizuje teraz innymi drogami, przez wydawanie tygodnika, zebrania dyskusyjne i t. d.

Jakąż ideologię głosi ta grupa? Trudno to nazwać ideologią. Jakiś rozpaczliwie formalistyczny stosunek do całej polityki, do społeczeństwa.

Oczywiście państwo ma prymat przed narodem. Państwo musi być potężne, zasobne, dobrze uzbrojone.

Po co i w jakim celu? Tym się już szkółka „Zaczynu" nie zajmuje. Może nieuświadomioną podstawą jej ideologii jest dążenie do stanowisk, zajmowanych... bez różnicy wyznania i narodowości.

Ulubionym zajęciem grupy „Zaczynu" są różne wywody na temat sposobów planowego wzmacniania państwa. Pasją jej są różne biura studiów, planowania, koncepcji. Ci ludzie kochają aparat i wierzą ślepo w aparat organizacji społecznej i państwowej. Są czcicielami formy, pozbawionej wszelkiej treści. Jedna tylko pozycja nigdy nie jest brana w rachubę przy ich wyliczeniach: uczucia i pragnienia Narodu.

Wszelkie szematy organizacyjne, plany i wykresy tworzone są przez ludzi, wyszłych ze szkółki mężów stanu pana Filipa Endelmana.

Jakże dziwić się potem, że organizacje, na takich szablonach oparte, są martwe i bezduszne, że nie mogą w społeczeństwie znaleźć echa, a nawet po prostu zainteresowania?

Najdziwniejsze, że prymitywne sposoby myślenia „Zaczynu" znajdują naśladowców wśród ludzi, którzy by chcieli jakoś wciągnąć Naród do swego rachunku. W rezultacie społeczeństwo ma się stać materiałem do rozmieszczenia po sektorach zawodowych, czy okręgach.

Jest to karykatura dawnych metod BB, doprowadzająca do tego, że nawet członkowie parlamentarnego koła organizacji, kierowanych wedle tych zasad, muszą — jak to widzieliśmy ostatnio — wykonywać otrzymane polecenia.

System „Zaczynu" staje się karykaturą, gorszą od totalizmu. Zamiast żywej treści trafnie, czy błędnie pojmowanej idei narodowej, która przecież znajduje echo w społeczeństwach Włoch, czy Niemiec, marny martwy szablon zaczynowej formalistyki numerków.

Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że może ktoś myśli tu o jakiejś treści ideowej, którą jawnie boi się głosić i dlatego na zewnątrz szerzy bezduszną formalistykę „państwową". Tym bardziej dziwić się trzeba tym, którzy pozostają pod jej urokiem.

W. Z.

Dość pogodnie

Słabe wiatry

Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 b. m.:

Po mglistym lub chmurnym ranku, dniem na ogół dość pogodnie, tylko na południowym wschodzie zachmurzenie większe, a na Podkarpaciu przelotny opad śnieżny. Temperatura bez większych zmian. Słabnące wiatry północno - zachodnie, górne do 40 km. na godzinę. Widzialność rankiem osłabiona, dniem dość dobra.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Prezydent m. Katowic dr. Kocur
Broni się przed zarzutami dr. Radlicza
Sprawa magistrackiej korupcji i przekupstwa

KATOWICE, 25. 2. Rozpoczął się w Katowicach przed Sądem Grodzkim sensacyjny proces przeciwko dyr. Wiktorowi Radliczowi, oskarżonemu o zniesławienie prezydenta m. Katowic, dra Kocura.

P. Radlicz zarzucił prezydentowi Kocurowi szereg przestępstw i w liście do ministra spraw wewnętrznych 23 lutego 1935 r. zakomunikował, iż prezydent m. Katowic otoczył się w magistracie urzędnikami narodowości niemieckiej, którzy celowo działali na szkodę materialną gminy, oraz uprawiali pracę szpiegowską na rzecz Niemiec.

Urzędnicy Polacy często zwracali na to uwagę prezydentowi dowody prawdy. Jednakże prezydent spraw tych nie wykorzystywał nie przekazując ich władzom prokuratorskim względnie wojskowym. Znane były także wypadki, jak twierdzi p. Radlicz, że prezydent Kocur ostrzegał obwinionych o otrzymanych doniesieniach, a nawet dodatkowo wynagradzał ich materialnie. Wielu z urzędników magistratu Niemców zatrudnionych było równocześnie czynnie w biurach niemieckiego „Volksbundu".

Z licznych przykładów działalności urzędników - Niemców, przytoczone było, iż Niemiec — kierownik oddziału personalnego, w 1923 r. rozbijał polskie organizacje sportowe, będąc czynnym członkiem niemieckiego „Hohenzollern" w Siemianowicach. Telefonistka — Niemka, nazwiskiem von Hahn siostra dowódcy oddziału hitlerowskiego w Bytomiu rozporządzała aparatem podsłuchowym, przekazując wszystkie informacje swemu bratu.

Z licznych zarzutów skierowanych przeciwko prezydentowi Kocurowi wymienić należy fakt zaangażowania na stanowisko kierownika wydziału technicznego magistratu niejakiego Zyzika nie posiadającego żadnych kwalifikacji na to stanowisko. Mianowanie nastąpiło na skutek interwencji dwóch posłów z frakcji niemieckiej. Zyzik działał do spółki z decerzentem wydziału przedsiębiorstw miejskich Schmiglem, narażając magistrat miasta na straty dochodzące sum milionowych. Zarzuca się także, iż Zyzik sprzedał pewnemu Niemcowi z Gliwic uchodzącego za przedstawiciela niemieckiego wywiadu plany stacji pomp w Katowicach.

W ogólnej charakterystyce działalności prezydenta Kocura, gospodarza w magistracie przedstawia się skandalicznie i pod rządami jego magistrat stał się wielkim bagniskiem korupcji i przekupstwa.

Oskarżenie prywatne popiera adw. Tyrka z Katowic, bronią zaś adwokaci z Krakowa Pajdek i Besser.

Sprawa ta budzi na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie.

KATOWICE, 25. 2. (tel. wł.). Na czwartkowej rozprawie Sąd przesłuchał kilkunastu świadków przeważnie urzędników Magistratu katowickiego, którzy w przeważnej części odparli zarzuty postawione p. prezydentowi Kocurowi przez p. Radlicza. Sąd przerwał proces do czwartku 3-go marca do godziny 9-ej.

W czasie rozprawy dochodziło bardzo często do ostrych konfliktów, które musiał likwidować przewodniczący Sądu. W pewnej chwili jeden z obrońców odezwał się do oskarżonego Radlicza tymi słowy:

— Pan kłamie.

Oskarżony Radlicz odpowiedział obrońcy:

— Trzymaj pan pysk!

Z 18-tu zarzutów, jakie postawił p. Radlicz p. Kocurowi rozpatrzono jedynie 5.

Zabiła dziecko
i popełniła samobójstwo

KATOWICE, 25.2 (tel. wł.). Dzisiaj, w piątek, o godz. 11.35 w Chorzowie przy ul. Dąbrowskiego zamieszkała tam Maria Segethowa zabiła swoje 3-miesięczne dziecko, przecinając mu tętnicę nożem. Segethowa popełniła następnie samobójstwo w ten sam sposób. Powodem tragedii było nieludzkie traktowanie Segethowej przez męża pijaka. Po tragedii przybył do domu Segeth, pijany i rzucił się na policję, wobec tego musiano go odstawić do aresztu policyjnego.

Zbrodniarze ukamienowali kobietę
a po tym okradli

Na polu między Pawłowem a Gąbarzewkiem w pow. gnieźnieńskim znaleziono w środę zwłoki 35-letniej nauczycielki z Pawłowa Zofii Zmurzanki, która padła ofiarą morderstwa rabunkowego. Nieznani na razie sprawcy ukamienowali Zmurzównę w niesłychanie bestialski sposób.

Cała jej głowa była zmasakrowana. Okazało się, że Zmurzówna była poprzedniego dnia w odwiedzinach u szwagra w Gąbarzewku. Wieczorem wybrała się z powrotem do domu. W tym czasie nieznani sprawcy zabili ją i ograbili. Stwierdzono mianowicie brak zegarka, pierścionków i innych przedmiotów.

W ŁOWICZU

zaprenumerować „ABC" można u p. T. Elerowskiego kiosk przy Kolegiacie, Rynek, ul. Kościuszki 23.

W MIKOŁOWIE

zaprenumerować „ABC" można w księgarni p. M. Burkowej (3-go Maja), w kiosku p. Nitszki (Dworcowa), w kiosku p. Chrostka (Planty) i w kiosku „Ruchu" na dworcu.

Katastrofa kolejowa w Bydgoszczy
11 osób rannych

W Bydgoszczy kierownik poznańskiego pociągu osobowego, przejeżdżającego przez stację towarową, zauważył kilkadziesiąt metrów przed pociągiem lokomotywę. Puścił w ruch hamulce. Pociąg zatrzymał się w miejscu, ale lokomotywa oderwała się od pociągu i wpadła na drugą lokomotywę. Wskutek nagłego wstrząsu 11 pasażerów doznało obrażeń w tym dwóch zostało poważniej poranionych. Są to 52-letnia Marianna Witkowska z Szubina i 60-letni Antoni Wrzesiński z Poznania. Przewieziono ich do szpitala. Parowóz został uszkodzony.

Apel do P.P. Przemysłowców, Rzemieślników, Kupców, Lekarzy, Inżynierów Polaków

Niebawem wyjdzie z druku b. pożyteczne wydawnictwo p. t. „Chrześcijańska Warszawa" pod redakcją Stefana Kwiatkowskiego. Będzie to jedyna księga informacyjna polskiego przemysłu, finansów, handlu, rzemiosła, prasy, szkolnictwa, lekarzy, adwokatów, inżynierów, organizacyj gosp., społ., kultur., zawodowych, naukowych, instytucyj państwowych, samorz. i pryw. m. st. Warszawy. Do Komitetu omawianego wydawnictwa m. in. należą: Inż. Z. Cegliński, Inż. A. Gwiazdowski, Inż. B. Kamiński, dyr. W. Kaszubski.

Wobec tego, iż wydawnictwem tym zainteresowane są wszystkie sfery polskiego społeczeństwa, zaś redakcja wymienionej „Chrześcijańskiej Warszawy" pragnie oddać do użytku dzieło kompletne, obejmujące całokształt działalności Polaków we wszystkich dziedzinach życia, przeto apeluje o telefoniczne lub listowne podanie danych o sobie, w celu bezpłatnego ich zamieszczenia w odnośnych branżach i działach. Apel ten dotyczy w szczególności tych Polaków i firm polskich, które powstały nie dawno, zmieniły swoje adresy, prowadzą firmy pod różnymi nazwami, przekształciły ostatnio lub rozszerzyły swój zakres działalności. Zdarza się dość często, że Polacy noszą nazwiska cudzoziemskie, natomiast żydzi używają na porządku dziennym nazwisk czysto polskich. Z tego powodu orientacja jest b. trudna.

Wydanie zatem wyczerpującego wydawnictwa informacyjnego, tym bardziej w okresie walki o spolszczenie życia gospodarczego staje się b. aktualnym i ze wszech miar pożądanym, o czym zresztą pisze ks. prałat dr. Stanisław Trzeciak w specjalnym artykule, przeznaczonym wyłącznie dla Wydawnictwa „Chrześcijańska Warszawa".

Niechaj więc apel ten skierowany pod adresem wyżej wymienionych osób, przyczyni się do uzupełnienia posiadanych wykazów przez Wydawnictwo. Ażeby móc na wzajem popierać się, musimy dobrze poznać nasz stan posiadania. Wierzymy, że nie będzie Polaka, który odmówi swego udziału zapisania się w poczet wielkiej rodziny polskiego przemysłu, rzemiosła, handlu, i wolnych zawodów.

Jednocześnie podajemy do wiadomości zainteresowanych osób i firm polskich w całym kraju, iż jest w opracowaniu „Chrześcijańska Polska" tom II-gi i „Polacy w świecie" tom III-ci.

Z powodu nawału pracy nad przyspieszeniem wydania „Chrześcijańskiej Warszawy" Redakcja i Adm. czynne są od 8-ej rano do 11-tej wiecz. bez przerwy, N. Świat 44, tel. 5.37-77.

LUTY

26

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—33	17—7
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
3—45	17—18
Dł. dnia	Przybyło
10—34	2—50

Dziś św. Wiktora

Jutro św. Aleksandra

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC"

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Złóż ofiarę na F.O.M.



POMORZE

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

W sobotę: „Antychryst", tragedia — premiera.

W niedzielę: o godz. 16-ej „Roxy i jej drużyna", o godz. 20-ej: „Antychryst".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Kid Galahad".
KRISTAL: „Spotkali się w Paryżu".
MARYSIEŃKA: „Cień Szanghaju".
KAPITOL: „Zaginiona wyspa".
BAŁTYK: „Tajemniczy strzał".

BEKONIARNIA W ŚWIECIU

(a) W Świeciu odbył się zjazd zarządów Kółek Rolniczych Tow. Rolniczego Pow. z powiatu świeckiego, przy udziale 200 osób. Rezultatem obrad było uchwalenie rezolucji, w której rolnictwo powiatu świeckiego domaga się dalszego utrzymania bekoniarni w Świeciu i pozostawienia jej dotychczasowego kontyngentu bekonowego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKÓW

(a) W Bydgoszczy małżonkowie 84-letni Jakub Gończa i 74-letnia Julianna, ulegli śmiertelnemu zatruciu czadem węglowym.

LUSTRACJA TERENÓW ZAGROŻONYCH PRYSZCZYCĄ

(a) Do Torunia przybył inspektor ministerstwa rolnictwa i reform rolnych dr. Malicki. Inspektor udał się na teren powiatu rypińskiego, gdzie występuje pryszczyca. Wydane zarządzenia przez urząd wojewódzki zostaną rozszerzone również na część powiatów chełmińskiego, wąbrzeskiego i południowo - wschodnią część powiatu toruńskiego.

ZJAZD RZEMIOSŁA W BYDGOSZCZY

(a) W Bydgoszczy są już czynione przygotowania do ogólnopolskiego Zjazdu rzemiosła, który odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia b. r.

WALNE ZEBRANIE KUPCÓW

W sali Resursy Kupieckiej odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców. Na wstępie nadano godność członkostwa honorowego wybitnemu pionierowi kupiectwa polskiego w Bydgoszczy p. radcy Romanowi Stobiedzkiemu. Sprawozdanie wygłosił prezes Cylkowski.

Zarząd przez aklamację pozostawiono w dotychczasowym składzie z prezesem Cylkowskim na czele.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Niespodzianka".

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc", premiera.

KINA

ADRIA: „Dorożkarz nr. 13".
APOLLO: „Jej pierwszy bal"
CORSO: „Piekielny Wąwóz"
GLORIA: „Załoga"
GWIAZDA: „Pasażerka na gapę"
METROPOLIS: „Grzech młodości"
OŚWIATOWE TCL: „Wesoły Don Juan"
RENAISSANCE: „Darmozjad" Wallace Beery.
SFINKS: „Królestwo za pocałunek"
SŁOŃCE: „Dziewczyna szuka miłości".
ŚWIT: „Łódź podwodna nr. 9"
TĘCZA-Łazarz: „Ułan Księcia Józefa".
TĘCZA-Wilda: „Król i chórzystka"
WILSONA: „Jedna na milion".

WYJAZD ROBOTNIKÓW DO LUKSEMBURGA

W niedzielę wyjeżdża z Poznania przez Berlin partia robotników rolnych zakontraktowanych na roboty do Luksemburga.

Robotnicy w liczbie 200 osób rekrutują się z terenu pow. kępińskiego, ostrowskiego i krotoszyńskiego.

UKŁAD ZBIOROWY

Pomiędzy związkami zawodowymi w Poznaniu a zarządem miejskim nastąpiło podpisanie układu zbiorowego regulującego warunki pracy i płacy miejskich pracowników fizycznych. Nowa umowa daje pracownikom szereg korzyści i załatwia sprawy dotychczas nieuregulowane. Jest to pierwsza od 14 lat umowa zbiorowa miejskich pracowników fizycznych, która obowiązuje na jeden rok.

DZIEWCZYNKA WYPADŁA Z POCIĄGU

W czasie jazdy pociągiem z Kościana do Gostynia wypadła 3-letnia córeczka urzędnika kolejowego, Danuta Schmidtówna. Otworzyła ona mianowicie w czasie chwilowej nieuwagi rodziców drzwi wagonu i wyszła na platformę, skąd spadła na tor kolejowy między szyny. Koła wagonów zmiażdżyły dziecku prawą stopę i skaleczyły lewą nogę. W szpitalu amputowano dziewczynce prawą nogę.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA

Na torze za dworcem Łazarskim pod Poznaniem znaleziono zwłoki 38-letniego robotnika Michała Wasilkowa z Junikowa. Został on uderzony przez przejeżdżający pociąg w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

ORDER „BIAŁEGO KRUKA"

Jako pierwszy Wielkopolanin został odznaczony przez Krakowskie Tow. Miłośników Książki wielką wstęgą Orderu Białego Kruka znany uczony wielkopolski i znakomity znawca książki średniowiecznej ks. kan. Edmund Majkowski.

Wielką wstęgę tego orderu posiada bardzo niewielu uczonych polskich i zagranicznych. M. in. otrzymał Order Białego Kruka francuski minister spraw zagranicznych, ś. p. Louis Barthou, znany bibliofil, podczas swego oficjalnego pobytu w Krakowie.



WILNO

ARESZTOWANIE KURIERKI KOMUNISTYCZNEJ

Na dworcu kolejowym w Wilnie dokonano aresztowania kurierki komunistycznej z Pińska Bejli Szapirówny. Znaleziono przy niej znaczną ilość bibuły komunistycznej.

ZNACHOR PRZED SĄDEM

W Sądzie Apelacyjnym odbył się proces przeciwko znachorowi we wsi Zieniewice w pow. wołkowyskim Damianowi Siećce. Siećko oskarżony był o to, że zwłoki jednej ze swoich klientek, zmarłych podczas nielegalnej operacji wyrzucił na drogę, pozorując morderstwo. Znachor w pierwszej instancji był skazany na 4 lata więzienia. Obecnie Sąd Apelacyjny karę mu podwyższył do 8 lat więzienia.

TRAGICZNY WYPADEK

W miejscu zakwaterowania się zawodników marszu narciarskiego Żułów — Wilno, wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z zawodników spowodował nieostrożny wystrzał z karabinu, trafiając w brzuch narciarza ze Związku Strzeleckiego z Suwałk. W stanie b. ciężkim przewieziono zawodnika do szpitala. Nazwisko jego nie jest jeszcze znane.

Kronika lwowska

ROZWIĄZANIE „ŁUHU"

Starostwo powiatowe buczackie rozwiązało dwa oddziały ukraińskiego towarzystwa „Łuhu" za działalność szkodliwą dla państwa.

ZMIANY PERSONALNE

Kierownictwo wydziału narodowościowego w lwowskim urzędzie wojewódzkim obejmuje w najbliższym czasie dotychczasowy wicestarosta Jaworowski, p. Kazimierz Sługocki.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY

Policja ujęła groźnego bandytę Kickana, który był członkiem bandy Lubienieckiego. Drugi członek bandy, Bielecki wraz z Lubienieckim zginął od kul policjantów. Lubieniecki był mistrzem w charakteryzowaniu się i przekraczał granice Czechosłowacji i Rumunii.

TRAGICZNE POŁOŻENIE BEZROBOTNYCH

Wiejski obywatelski komitet pomocy bezrobotnym we Lwowie był zmuszony odmówić niektórych świadczeń bezrobotnym, ze względu na znaczny spadek dochodów. Ograniczona została akcja rozdawnictwa bonów żywnościowych, a racje obniżono z 2 zł. miesięcznie na osobę do 1 zł. miesięcznie.

Bezrobotni wysłali do komitetu delegację o utrzymanie w dotychczasowych rozmiarach akcji pomocy bezrobotnym. Komitet był zmuszony prośbie odmówić ze względu na brak funduszów, które winna wydatnie powiększać wzmożona ofiarność społeczeństwa.

WIADOMOŚCI Z TORU

Przedostatni dzień wyścigów w Zakopanem

GON. 1. Płoty. Z czterech zapisanych do tej gonitwy, bez żadnych szans w normalnych warunkach idzie tu Hamlet II. Adminicja ma już na swym koncie jedno zwycięstwo W ostatniej swej gonitwie zajęła trzecie miejsce za Dzwonnikiem i Homerem. Szanse na zwycięstwo mieć będzie. Homer niepewny z racji krwotoków również z powodzeniem może zwyciężyć. Homer niegdyś dobry steepler, obecnie na niepewnych nogach, może przy szczęśliwym złożeniu się wyścigów zająć płatne miejsce. Typujemy: Admonicja, Homer.

GON. 2. Kacjer — Debello niczym w bieżącym sezonie się nie wyróżnił. Arkadia również biega słabo. Przypuszczamy, że w tej stawce o zwycięstwo walczyć powinny: znany niegdyś z toru warszawskiego Farys II z Dumką.

GON. 3. Sirdaropol w ostatnim swym występie zwyciężył niezłą stawkę. Obecnie towarzystwo ma znacznie silniejsze i swoją formą może pokonać znacznie groźniejszy zespół. Najlepszy w tej stawce Morsik, zawsze jako zdeklarowany faworyt zawodził. Nie zdziwilibyśmy się jednak, gdyby zwyciężył, gdyż może jest ciemniony. Aza w ostatnich swoich trzech występach zajmuje płatne miejsce. W tej stawce pewnych szans jej odmawiać nie można. Norma debiutując uległa w walce Alerte. W trzech następnych wyścigach nie odgrywała żadnej roli. Ostatnio zajęła bliskie trzecie miejsce za dobrą Lodą i Babiniczem. O ile nie przejdzie gorzej, może znaleźć się w walce. Typujemy: Sirdaropol, Morsik i Aza.

GON. 4. Płoty. Bardzo ciekawa gonitwa dnia. Trudno specjalnie kogoś faworyzować. Po ostatnim zwycięskim wyścigu należałoby brać poważnie szanse Esdrasa. Harietta będzie w tej stawce twardym orzechem do zgryzienia. Ewka w tego rodzaju gonitwach biega nieźle. Emir IV ma również w tego rodzaju gonitwach jedno łatwe zwycięstwo nad niezłym Harcerzem. Niespodziankę może zrobić Last Night. Skłaniamy się za Esdrasem przed Hariettą i Ewką.

GON. 5. Najliczniejsza gonitwa dnia. Doskonałego pochodzenia Cynara po ostatnim dowolnie wygranym wyścigu jest i w tej stawce najpoważniejszą konkurentką do pierwszego miejsca. Również i Morsik o ile nie pójdzie w gonitwie 3-ej jest przeciwnikiem, z którym zawsze należy się liczyć. Sirdaropol przy dogodnym starcie może z powodzeniem dociągnąć do celownika. Morfeusz za swe ostatnie zwycięstwo otrzymał nadwagę i przypuszczalnie trudno mu będzie poradzić z końmi, które zawsze były od niego lepsze. Może nareszcie doszła do formy najlepsza w tym zespole Markietanka, która przeprowadzona na rzut, może w decydującym momencie zwyciężyć na finiszu. Typujemy: Cynara, Morsik, Sirdaropol.

GON. 6. Stajnia Nauruza wysyła na start tej gonitwy trzy konie: Paivę, Pyszną i Harry'ego. Cała trójka powinna mieć zdeklarowaną przewagę nad pozostałymi końmi zapisanymi przeciwnikami. Dęblin ostatnio zajął drugie miejsce i jego tu należy uważać za najlepszego przeciwnika dla groźnej trójki. Pewne szanse na zajęcie płatnego miejsca mają zapisane do gonitwy 3-ej Norma i do gonitwy 4-ej Mandarinette. Niespodziankę może zrobić szybka Ikwa. Typujemy: stajnia Nauruza, Dęblin, Norma.

Zapisy na sobotę

Gon. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 800 zł. Płoty. Admonicja Zduńczykowej, Ogarek st. Ferdynandów, Homer Weissbrodowej, Hamlet II Pleczyńskiego.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 zł. Płoty. Arkadia st. Ferdynand, Debello Rościszewskiego, Dumka Zduńczykowej, Kacper Herszlewicza, Farys II Michalskiego.

Gon. 3. Dyst. 1800 m. Nagr. 800 zł. Trzask Frydera, Farys II Michalskiego, Sirdaropol Makowskiego, Magnes J. Z. S., Norma st. Nałęcz, Morsik Duchnowskiego, Aza Karlingera Narocz st. Nałęcz

Gon. 4. Dyst. 2600 m. Nagr. 500 zł. Płoty. Admonicja Zduńczykowej, Last Night st. Jordan, Tęsknota st. Ferdynandów, Harcerz Rościszewskiego, Emir IV Frydera, Mandarinette Zduńczkowej, Harietta Rościszewskiego, Esdras Zahorskiego, Jog Michalskiego, Ewka Strużyńskiego

Gon. 5. Dyst. 2000 m. Nagr. 500 zł. Ikwa Strużyńskiego, Sirdaropol Makowskiego, Bira Zieleniewskiego, Ever Moore Rościszewskiego, Night Breeze Wyszomirskiej, Olimp st. Nałęcz, Morsik Duchnowskiego, Azrael Makowskiego, Cezarewicz J. Z. S., Markietanka Nauruza, Cylma Schlingmana, Orfeusz Strużyńskiego.

Gon. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 500 zł. Ikwa Strużyńskiego, Mandarinette Zduńczykowej, Harry Nauruza, Dęblin st. Jordan, Pyszna Nauruza, Trzask Frydera, Narocz st. Nałęcz, Aza Karlingera, Paiva Nauruza, Norma st. Nałęcz, Karmencita Weissbrodowej.

Wiktor Prus

Chasydzi rządzą naftą

Spadkobiercy Dawida Lindenbauma

„Nigdy w polskie ręce!"

Następcami dawnych królewiąt, magnatów i zadzierżystej szlachty, a nawet i Hucułów w posiadaniu ziemi na Podkarpaciu i w Karpatach — stali się w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu w znacznej części żydzi.

Proces obejmowania przez nich posiadania lasów, połonin i roli odbył się przeważnie za dawniejszych czasów austriackich, kiedy nie przedstawiały one jeszcze większej pieniężnej wartości sprzedażnej, ale stanowiły mocną podstawę gospodarczą, szczególnie w związku z wyrąbami lasów z przemysłem drzewnym i gospodarką hodowlaną.

NOWI SUWERENI KRAJU

Austria oczywiście popierała ten proces gospodarczy, gdyż żydzi byli najsilniejszym cementem, spajającym to państwo, a osiągało się przez to osłabienie żywiołu polskiego, który nie zapominał o utraconej niepodległości. Rozszerzał się przez to również zasięg języka niemieckiego — jako panującego i potocznego — gdyż żydzi mówili przeważnie po niemiecku lub żargonem.

Panowanie gospodarcze wszędzie i zawsze dawało i daje w ręce tę część władzy suwerennej, która pozwala na kształtowanie przyszłości kraju, gdyż ono o tym decyduje, jaki typ ludzi otrzyma warunki i możność egzystencji, rozwoju i wzrostu, jaki zaś zostanie skazany na wegetację w obecnym pokoleniu a na zmarnienie, zagładę i wymarcie w generacjach następnych.

OKOLICE BORYSŁAWIA

Dla jakiegoś przyszłego historyka wdzięcznym tematem będzie napisanie studium na temat zmian w stanie posiadania na Podkarpaciu, a szczególnie w okolicach Borysławia. Trzeba się z tym nawet śpieszyć, bo wymierają już ostatni ludzie, którzy coś o tym słyszeli od poprzednich pokoleń i niszczeją materiały spisane na papierze.

Bez pretensji do historycznej ścisłości zamierzam tutaj utrwalić w druku fragment z tego, co słyszałem na te tematy, a co może graniczyć z „gminną opowieścią" a nawet legendą, oraz dać wspomnienia tego, na co parzyłem własnymi oczyma.

BOGATE TERENY NAFTOWE

Otóż najbogatsze tereny naftowe tej okolicy należą do Dawida Lindenbauma spadkobierców, właścicieli „obszarów dworskich" Mlaźnicy, Borysławia i Kropiwnika.

Na tych terenach produkuje od lat olbrzymia ilość szybów. Wydobywało się tam dziesiątki tysięcy wagonów ropy rocznie. Właściciele tych gruntów pobierali od tej produkcji i nadal pobierają udziały brutto, to jest udziały procentowe w uzyskanej produkcji, ale wolne od wszelkich kosztów jej wydobycia.

Zespół bruttowców posiadający „Blok Lindenbaumów" pobrał z tych udziałów dotąd chyba kilkadziesiąt milionów złotych. W każdym razie „Blok Lindenbaumów" wziął z produkcji tych kopalń znacznie więcej niż wszyscy robotnicy, inżynierowie i kierownicy, którzy tę produkcję dowiercili i wydobyli.

PROJEKTY INŻ. SZCZEPANOWSKIEGO Z R. 1924

Te anomalie wywołały objawy oburzenia wśród polskich fachowców, ujawnione w różnych obradach i uchwałach. Wyrazem tych dążeń żywiołu polskiego było to, iż — w r. 1924 inż. Stanisław Szczepanowski wystąpił na Państwowej Radzie Naftowej z projektem zmiany ustawodawstwa naftowego.

Wówczas to wywodził inż. Szczepanowski jak następuje: — cytuje za czasopismem „Nafta" z marca 1924 r.

„Nleży ukrócić również spekulacyjne wygórowane wymagania niektórych właścicieli gruntów, takie, jak np. spotyka się w Mraźnicy, gdzie przy głębokich i trudnych wierceniach wymagano od przedsiębiorstw naftowych dwadzieścia procent brutto i ponadto jeszcze dalsze dwadzieścia procent brutto - nettto bez wkładu bez ryzyka, tak, że przedsiębiorstwo, ponoszące cały ciężar wkładów, ryzyka i podatków miałoby dla siebie jedynie sześćdziesiąt procent z uzyskanej produkcji".

„Niemniej należy ukrócić przetrzymywanie terenów bez wykonywania na nich wierceń, gdyż obecne stosunki dają możność kupowania terenów naftowych nie w tym celu, aby samemu na nich prowadzić ruch kopalniany, ale po to, aby tereny te niejako „blokować" i nikomu nie pozwolić na uruchomienie na nich kopalń."

WYNIKI INICJATYWY

Inż. Szczepanowski przedłożył wówczas gruntownie przemyślany i dość dokładnie skodyfikowany projekt zmiany ustawodawstwa naftowego, który miał zapobiec wymienionym powyżej anomaliom.

Zagraniczny kapitał naftowy i miejscowi przemysłowcy żydowscy i niektórzy polscy przeciwstawili się projektom inż. Szczepanowskiego, a też projektom i poglądom innych polskich wnioskodawców i przeforsowali utrzymanie bez zmian wadliwego ustawodawstwa naftowego.

PLAGI EGIPSKIE

Jakoś tak się przypadkowo potem złożyło, iż grupa prawdziwie polskich przemysłowców naftowych została ostro zaatakowana w komisjach sejmowych przez przedstawicieli partyjnictwa, korzystając z „subwencji naftowych" na fundusze prasowe i wyborcze, i zaczęły się na nią wprost sypać różne „plagi egipskie".

Przypadkowo również zaprzestano zwoływania „Państwowej Rady Naftowej".

Inż. Szczepanowski, będący wówczas członkiem tej Rady Nadzorczej „Polminu" — fungującej bezpłatnie — która przedsiębiorstwo to z deficytowego zmieniła w wysoce rentowne, nie był już więcej zapraszany na te posiedzenia — oczywiście przypadkowo — choć mandatu jego nie cofnięto dotąd. Przypadkowo tak się złożyło, iż nawet nazwisko: „Szczepanowski" było o ile możności przemilczane.

ZŁOTODAJNE MILCZENIE

Wnioski inż. Szczepanowskiego z r. 1924 obudziły czujność „Bloku Lindenbaumów" i podobnych czynników, które prócz akcji politycznej, propagandowej, interwencyjnej i prasowej przedsięwzięły odpowiednie środki zabezpieczające.

Mianowicie postarano się o zainstalowanie na odnośnych terenach ropodajnych kontraktów naftowych na lat dwadzieścia pięć, obciążonych już odpowiednio wysokimi bruttami. Kontrakty te intabulowano — i brutto — nawet bez obowiązku i zamiaru wiercenia, ot tak z ostrożności — na wszelki wypadek, gdyby sobie ktoś chciał jednak przypomnieć projekty inż. Szczepanowskiego, oraz inne — przemilczane — możliwości.

Robotę tę wykonano niewątpliwie precyzyjnie, bo sprawami „Bloku Lindenbaumów" kieruje jeden ze spadkobierców, wyjątkowo dobra głowa: dr. Izydor Kreisberg, były adwokat z Drohobycza, mieszkający stale w Wiedniu.

Milczenie, organizowane od lat kilkunastu dokoła projektów inż. Szczepanowskiego z roku 1924, dla pewnych „sfer gospodarczych" i ich pomocników było w każdym razie milczeniem złotym.

„LEX ROSE — WANDYCZ — FRIEDBERG"

Projekt nowej ustawy naftowej, opracowany na życzenie wiceministra Rosego przez komisję inż. Wandycza, skodyfikowany przez naczelnika Wydziału Naftowego M. P. i H. inż. Henryka Friedberga, ani terenem „Bloku" Lindenbaumów", ani też ich wygórowanym udziałom brutto nie zagraża w niczym, albowiem projekt ten — w art. 4 — ustala, iż nie stosuje się on ani do praw naftowych, ani do udziałów brutto na terenach posiadających już kontrakty naftowe.

Kłopoty „Bloku Lindenbaumów" mogłyby się tu zacząć dopiero po 25 latach od r. 1924, gdy wygasać będą ówczesne kontrakty naftowe, za tym po roku 1949. Ta troska nawet odpada, gdyż „lex — Rose — Wandycz — Friedberg" przewiduje — w art. 61 projektu — iż ustawa ta traci moc z końcem roku 1948.

Spadkobiercy Dawida Lindenbauma mogą spać spokojnie. Tereny na 5 procent brutto ma się rekwirować nie od nich, ale od Polaków.

LEKKOMYŚLNY POLAK

Ale odbiegłem od tematu, bo miałem pisać o fundacji Lindenbaumów i o tym skąd się ona wzięła. Otóż legenda wśród starych ludzi głosi, że majątki tej fundacji należały kiedyś — może kilkadziesiąt, prawie sto lat temu — do miejscowego półmagnata o szerokiej, szlachetnej naturze i fantazji, nazwiskiem, zdaje się, Nahajowski.

Otóż tenże pan Nahajowski, podobno dziwak, awanturnik i rozpustnik w rodzaju starosty kaniowskiego, nie tylko polował w swych lasach na dziki i niedźwiedzie, nie tylko sprowadzał z niedalekich Węgier tuziny beczek tokaju i urządzał uczty i fety, trwające tygodniami, takie, że aż góry grzmiały, ale też uwziął się na Izraela, dokuczając mu w sposób wielce niewybredny, obcinając pejsy i brody, robiąc różne psoty.

W Kropiwniku, na urwisku skalnym, nad rzeką Stryjną, naprzeciw baszty, stanowiącej dawną bramę dworu, pokazywano dawniej prastare dęby, na których pan Nahajowski podobno urządził kiedyś huśtawkę i zabawiał się wsadzaniem na nią złapanych chałaciarzy i wypuszczał nieraz ich nad wodę wezbranej rzeki.

Lecz los dosięgnął pana Nahajowskiego. W jakiejś awanturze zabija on swego stangreta czy lokaja, który się na niego porwał i jest zmuszony uciec za granicę, za pieniądze, pożyczone w pośpiechu na weksle.

Wskutek tych przypadków dobra jego idą na bęben licytacyjny, a Kropiwnik, Borysław i Mraźnicę kupuje pobożny Dawid Lindenbaum.

NIGDY WIĘCEJ W POLSKIE RĘCE

Na pamięć pana Nahajowskiego i na głośne brewerie, jakie on wyprawiał, pada co raz głębszy cień zasłużonej niepamięci, natomiast wciąż żywą rzeczywistością jest dzieło i wola „uczonego w piśmie" Dawida Lindenbauma.

Testamentem nakazał on swym spadkobiercom, aby te obszary dworskie, ku pamiątce udręczeń, jakie tam znosili synowie Izraela, pozostały na wieki w ręku żydów i stały się ostoją ich potęgi w tej okolicy. Dóbr tych nie wolno dzielić, a zarządzać nimi mają najmędrsi.

Znałem nie jednego ze spadkobierców Dawida Lindenbauma, zarówno uczonych chasydów, jak też takich, którzy byli „pikojres" (Epikurejczycy). Nic o nich złego — jako o ludziach — nie zamyślam powiedzieć, ale mrozi mnie myśl, że całemu przemysłowi, całemu Podkarpaciu zaraza — bliska już możliwość, iż zmienią się one jakby w podobną — a rozszerzoną — fundację, z dewizą tą samą: „Nigdy więcej w rece Polaków"!.

„POLONIA RESTITUTA"

Ale tamto przecież działo się za czasów Austrii, a teraz Podkarpaciem opiekuje się cała Polska, nad przemysłem naftowym czuwa polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, więc chyba możemy spać spokojnie...?

*

Czytałem nie dawno w gazetach, iż jedno z najwyższych polskich odznaczeń otrzymał matador Fundacji Lindenbaumów — zamieszkały w Wiedniu.

A jednak dewiza programowa tej fundacji — i „Polonia Restituta", to pewien dyssonans, pewien kontrast, może nawet: błyskawica ostatniego ostrzeżenia.

Kupcy opałowi podkreślają znaczenie Związku Polskiego dla unarodowienia handlu

Dnia 23 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła Kupców Opałowych przy Centr. Zw. Det. Kupców Ch. R. P. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył prezes Koła p. S. Nowak. Ze sprawozdania tego wynikało, że ustępujący Zarząd, uwzględniając specyficzne warunki spowodowane zabagnionymi stosunkami panującymi w handlu węgiem i ze względu na całkowite opanowanie hurtu przez żydów, wykazał dużo pracy i inicjatywy w kierunku zmiany tego stanu rzeczy. Dlatego też zebrani jednogłośnie udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi.

Do nowego Zarządu zostali wybrani ludzie pragnący pozytywnej i energicznej walki o unarodowienie handlu, na czele z p. Michalakiem.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Michalak, który w długim przemówieniu poddał druzgocącej krytyce działalność Zarządu Głównego Związku, a w szczególności prezesa, p. Mierzejewskiego. Mówca operując konkretnymi faktami, stwierdza, że ze strony p. Mierzejewskiego Koło nie otrzymywało żadnej pomocy, a często nawet były stawiane tamy nie pozwalające na skuteczną akcję w realizowaniu słusznych postulatów i usunięciu bolączek opałowców.

P. Michalak m. in. stwierdził, że jedynie „ABC" od samego początku, kierując się pobudkami ideowymi, broniło słusznych praw detalistów, opałowców w ich walce z żydowskim hurtem i że to pismo zajmowało rzeczowe stanowisko w sprawach aktualnych chrześcijańskiego handlu.

Wywody p. Michalaka zostały gorąco przyjęte przez zebranych oklaskami.

Na zakończenie zebrania przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez p. Michalaka, wzywającą Zarząd Główny Związku do wywarcia większego wpływu na Radę Naczelną Kup. Chrz., celem przyspieszenia realizacji uchwał Kongresu Kupieckiego.

Podczas zebrania zaszedł charakterystyczny incydent. Gdy bowiem usiłował zabrać głos p. Roman Pintara, wiceprezes Rady Związku, na wniosek jednego z obecnych zebrani wypowiedzieli się stanowczo przeciwko dopuszczeniu do głosu p. Pintary Romana w związku z zachowaniem się jego na zebraniu Koła Mydlarzy. Inni mówcy zabierający głos zajęli stanowisko solidaryzujące się z wywodami p. Michalaka.

Na zakończenie zebrania p. Glinicki Saturnin omówił znaczenie Związku Polskiego dla sprawy unarodowienia handlu w Polsce, po czym przyjęto jednogłośnie rezolucję, zgłoszoną przez p. J. Nowaka, a wzywającą całą branżę opałową do solidarnego wstąpienia do Związku Polskiego.

KOLCE BEZ RÓŻ



OJ. RETY Z OGONKIEM!

Licznym dotychczasowym, a niefortunnym reformatorom naszej nieszczęsnej pisowni przybył ostatnio groźny konkurent w postaci władz skarbowych, które w blankietach zeznań o dochodzie dla osób fizycznych (druk nr. 9) przemianowały „renty" na „ręty".

Ma to swój głębszy sens. Wyraz „rety" jest bowiem ulubionym wyrazem większości płatników podatków. Zaś ogonek pod „e"? Ogonek będzie przy kasie...

Już pięć miesięcy nie jedli chleba a jeszcze pół roku do zbiorów

Na skutek odezwy, zamieszczonej w ABC nr. 53, już wpłynęły ofiary na chleb dla głodnych dzieci w Okrzei i okolicy (pow. łukowski): 1) „Włókno Polskie" Sp. Akc. — 100 zł., 2) p. Władysława Zantman z Warszawy — 30 zł., 3) Danusia i Zosia Kubalskie z Częstochowy — 10 zł.

Za ofiary najserdeczniej dziękujemy. Jednocześnie donoszę p. Zantman, że kilkadziesiąt głodnych naszych dzieci wspólnie ze mną modliło się o jej intencji.

A już ze specjalnym rozczuleniem dziękujemy Wam, Danusiu i Zosiu. Szkoda, że nie możecie widzieć radości naszych dzieci, które nakarmiłyście, a z których kilkadziesiąt już nie jadło chleba od 5 miesięcy.

Jeszcze pół roku musimy czekać do nowych zbiorów. Aż myśleć nie można, gdy się zrobi przypuszczenie, że nie będziemy mieli za co dokarmiać dzieci do nowych zbiorów! Ale chyba tak nie będzie, jest tyle innych dobrych dzieci, w których też się odezwą czułe serduszka i nasze dzieci nie będą głodne, zarumienią się i roześmieją ich twarzyczki i będzie tyle wspólnej radości!

Ks. Dr. Antoni Kresa
proboszcz par. Okrzeja.

W kilkunastu wsiach, położonych na wyżynie łukowskiej, susza w tym roku była tak katastrofalna, że koło 300 rodzin mniej zboża zebrało, niż wysiało. Dla inwentarza nie ma paszy i część małorolnych musiała inwentarz sprzedać już w jesieni. Nie ma zboża na zasiewy wiosenne. Bez chleba już jest duża część rodzin.

Podawaliśmy już statystykę przeprowadzoną przez proboszcza w II klasie szkoły powszechnej w Okrzei: 30 dzieci już nie ma w domu chleba i rodzice nie mają za co kupić, a z tej liczby 12 przyszło do szkoły bez śniadania (statystyka zebrana była o godz. 14!).

Cieszymy się, że nasz apel odniósł skutek, i mamy nadzieję, że ofiary nie ustaną, najlepiej je kierować bezpośrednio do Okrzei (ks. dr. Antoni Kresa, poczta Okrzeja).

Odcięta ręka — przestrogą

Zamach bombowy na dziennik chiński

SZANGHAJ, 25. 2. Dziś dokonano zamachu bombowego na dziennik chiński „Hwamia - Wan-Pau", który jest własnością nakładcy amerykańskiego.

Budynek tego dziennika dopiero niedawno dwukrotnie był przedmiotem aktów terrorystycznych ze strony nieznanych sprawców. W ciągu dzisiejszego dnia wydawca chiński tego dziennika otrzymał pismo, w którym zagrożono nowym zamachem, o ile dziennik nie zaniecha swej kampanii antyjapońskiej. Dla nadania tej groźbie większej wymowy, wydawca otrzymał paczkę zawierającą odciętą rękę. Podczas dzisiejszego zamachu zginął jeden Chińczyk, przebywający w tej chwili w gmachu oraz ciężko ranny został policjant chiński. Zamachowca - Chińczyka zdołano ująć.

W sprawie rewizji w Alfa-Laval

W związku z notatką, jaka pojawiła się w części prasy codziennej dowiadujemy się, że rewizja w firmie Alfa - Laval nie dotyczyła absolutnie tej firmy, lecz poszukiwano na jej terenie dowodów przeciwko dyr. Piaskiewiczowi ze Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich przeciwko któremu to dyrektorowi toczy się śledztwo.

Huculskim szlakiem (I)

Zygzaki regionalizmu

(Refleksje na słonecznej trasie)

Gdy na horyzoncie rozlicznych „frontów“ pojawiło się słówko regionalizm, niebawem, w ślad za nim wypłynęła na powierzchnię szerszych zainteresowań huculszczyzna. Huculszczyzna stała się modna: Utworzono Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, mające już dzisiaj piękne tradycje, otworzyły się „kredyty“ tu i ówdzie odkryto piękno Karpat Wschodnich i cuda sztuki huculskiej, zaczęły się badania naukowe nad zdobnictwem, językiem i obyczajami hucułów.

Wszystko to jest chwalebne i piękne — jeśli założymy, że regionalizm będzie rozumnie pojęty i nie będzie polegać na tym, że miejscowi notablowie w uroczystych chwilach tańczą „kołomyjkę“ w worochteńskiej „Arizonie“ lub uważają za osobistą obrazę i criment straszny, że ktoś napisał, iż w jednej z miejscowości podgórskich... pachnie kapustą.

Tamczasem tam, gdzie nie pachnie kapustą, „zapach“ jest stokroć gorszy.

Jedziemy do Żabiego. Melancholijny woźnica Piotruś pogania siwki, cudowne górskie słońce (jak wszyscy wiedzą słońce w górach jest inne, niż gdziekolwiek indziej) każe zapomnieć o szczypiącym mrozie — jednym słowem eldorado.

— Daleko jeszcze do Żabiego?

— Za cztery „marne“ kilometry będzie tartak na Krzywopolu a stamtąd tylko 12 kilometrów z hakiem.

Zaczyna się dłuższa rozmowa na temat odległości. Okazuje się, że Piotruś mierzy odległości w linii powietrznej i w zależności od tego czy szosa biegnie linią mniej lub bardziej krętą kilometry są „marne“, albo „z hakiem“.

Kilometry „z hakiem“ skracamy sobie rozmową z Piotrusiem.

— Należysz do „Ridnej Ctaty“?

— O, nie — nie należę.

— A do chóru, do sportowej organizacji ?

— Klubu sportowego to tu w Worochcie już nie ma...

— Dlaczego?

— Bo zarząd i 20 członków siedzi w kryminale.

— Za co?

— Za politykę.

Tajemnica upadku worochteńskiego klubu sportowego zaczyna się nam trochę rozjaśniać. Stawiamy więc dalsze pytania.

— A przysposobienie wojskowe w tym klubie było?

— Było — uczyli strzelać, były ćwiczenia, a po zamknięciu klubu znaleziono 18 browningów...

Rozmowę z woźnicą Piotrusiem, który uważa się za Ukraińca i mimo, że rodzice byli katolikami, sam jest greko - katolikiem cytuję jak najwierniej.

W myśl zasady „audiatur et altera paro“ zagadnąłem o sprawę klubu sportowego sprzedawcę w „Masłosojuzie“.

— Klub sportowy? — zmarszczył grymasem niezadowolenia uśmiechniętą twarz — tak już nie istnieje, ale żeby to wiązać z jakąś akcją polityczną to przesada. Nie, nie, to tak nie było wzbrania się gwałtownie.

Ten epizod na słonecznej trasie Worochta — Żabie nasuwa smutne refleksje.

Huculszczyzna w niebezpieczeństwie!

Huculszczyzna jest terenem kreciej roboty politycznej — oczywiście ukraińskiej. Nasz Piotruś do „Ridnej Chaty“ nie należał, bo się bał, bo ceni za bardzo 3 złote, które dostaje dziennie jako woźnica i chce się niebawem ożenić. Kilkunastu innych siedzi w więzieniach — kilkudziesięciu prowadzi zapewne swą „pracę“ nadal.

Zachwycamy się Karpatami wschodnimi — zgoda, są piękne i malownicze; jest moda — sądzę nieprzemijająca — na huculszczyznę, na regionalizm—zgoda, ale...

Ale, to nie powód. żeby tolerować jakąkolwiek robotę odśrodkową, żeby naszej polskiej siły na tym terenie nie bronić, żeby z założonymi rękoma patrzeć, jak organizuje się Hucułów przeciwko nam.

Przed dziesięcioma laty nie było w Worochcie innych szyldów jak tylko polskie — dzisiaj pełno jest dwujęzycznych — przed dziesięcioma laty, nawet przed kilkoma laty — „Piotruś“ uważał się za Hucuła — dzisiaj twierdzi, że Huculi to Ukraińcy.

Nie chcemy zubożać naszej kultury przez „likwidowanie“ barwnego elementu huculszczyzny — ale nie możemy pozwolić, żeby zubożał ją ktoś inny na rzecz ukrainizowania Hucułów.

*

Sprawa wyznaczenia linii **rozumnego** regionalizmu na Pokuciu i Huculszczyźnie. jest bardzo delikatna i wymaga bardzo starannego przepracowania.

Nie brak już obecnie pewnych objawów dodatnich, że wspomnę tylko szkołę przysposobienia rolniczego w Żabiem, ale zygzakowata linia naszego regionalizmu huculskiego wymaga... wyprostowania zygzaków.

Tomasz Woynicz.

Wynajęty narzeczony

W niektórych prowincjach Holandii odbywają się dotychczas w każdą niedzielę karnawału kiermasze z zabawami ludowymi i tańcami. Każda dziewczyna wiejska uważa za punkt honoru występować na kiermaszu z narzeczonym. Dziewczęta, które nie mają narzeczonych wynajmują sobie kawalerów na czas karnawału. Najęty narzeczony musi posiadać pewne warunki; więc być przystojnym, niezmordowanym tancerzem i miłym gawędziarzem.

Honorarium takich narzeczonych jest dosyć wysokie, dlatego biedniejsze dziewczęta wynajmują wspólnie we dwie lub trzy jednego narzeczonego. Zazwyczaj jednak każda dziewczyna gromadzi przez cały rok oszczędności, by móc wynająć narzeczonego wyłącznie dla siebie

Kronika kulturalna

Z KATOWIC

W salach recepcyjnych Śl. Urzędu Woj. otwarta została jubileuszowa wystawa obrazów Aleksandra Laszenki, obejmująca sporą liczbę obrazów i drzeworytów, wśród których przeważną część stanowią dzieła najnowsze z ostatniego pobytu artysty na Wschodzie.

Z HUCULSZCZYZNY

W tych dniach nastąpi oddanie do użytku ogółu — Muzeum Huculskiego i Stacji Naukowej Karpat Wschodnich — w Żabiem. Obecnie połowa gmachu jest już wykończona, reszta zaś znajduje się pod dachem w stanie surowym. Część wykończona obejmuje kilka sal wystawowych, wieżę meteorologiczną i pokoje gościnne dla naukowców. Zbiory składają się przede wszystkim z 5.000 eksponatów z zakresu sztuki ludowej i etnografii huculskiej, księgozbioru ponad 1.000 dzieł oraz dużego działu przyrodniczego. W części niewykończonej znajdą się właściwe sale wystawowe, magazyny, biblioteka, pracownie naukowe i sala odczytowo - teatralna.

Z WILNA

Księga ku czci króla Stefana Batorego. Uniwersytet Stefana Batorego, pragnąc uczcić pamięć króla - założyciela wileńskiej wszechnicy, w związku z niedawno minioną 350-tą rocznicą jego zgonu, zamierza wydać księgę zawierającą przywileje, listy, uniwersały i t. p. opatrzone własnoręcznymi podpisami monarchy, a znajdujące się w posiadaniu instytucji i osób prywatnych. W związku z tym rektorat USB prosi uprzejmie osoby posiadające takie dokumenty o łaskawe wypożyczenie ich do dziekanatu wydziału humanistycznego dla skopiowania i ogłoszenia drukiem, w razie zaś niemożności wypożyczenia, o powiadomienie o posiadaniu i zezwolenie na skopiowanie na miejscu. Nazwiska właścicieli zostaną umieszczone w księdze.

KRONIKA KRAKOWA

Odbył się wernisaż nowych wystaw w krakowskim Pałacu Sztuki. Główną salę wypełniają prace malarzy warszawskich z portretami Norblina, morskimi pejzażami Mokwy, akwarelami Nehringa i wnętrzami Żukowskiego, pejzażami Lasockiego, Dowkonttówny (wyróżnione na wystawie paryskiej „Łataczki sieci) i portretem kobiecym Karniewskiego na pierwszym miejscu. Razem nadesłało swe prace 40 malarzy warszawskich, przeważnie zgrupowanych około warszawskiej Zachęty.

W świetlicy Pałacu Sztuki mieści się kolekcja prac Zdz. Przebindowskiego, wychowanka krakowskiej akademii. W innych salach znalazły pomieszczenie prace Tow. Artystów Grafików z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania i in., wśród których wymienić należy kolorowe drzeworyty Adama Bunscha drzeworyty śląskiego artysty Pawła Stellera, litografie Witołda Chomicza, suchoryty i akwaforty Zakrzewskiego, oraz autolitografie Zygmunta Króla z Krakowa.

Otwarta została wystawa prac studentów krakowskiej akademii Sztuk Pięknych. Urządzeniem tej wystawy zajęła się Bratnia Pomoc studentów tej uczelni, grupując około 200 interesujących prac najbardziej zaawansowanych uczniów Akademii Sztuk Pięknych.

LUWR

Dyrekcja muzeum Luwru w Paryżu zastosował w ubiegłym roku po raz pierwszy sztuczne oświetlenie w salach, w których umieszczone rzeźby klasyczne, umożliwiając miłośnikom sztuki zwiedzenie muzeum nawet w nocy. Obecnie pomysł ten ma być zastosowany także dla oświetlenia arcydzieł malarstwa oraz działu starożytności. Okazuje się, że arcydzieła sztuki zyskują na sztucznym oświetleniu.

ITALICA

Włochy wzbogacą się wkrótce o drugą Pompeę. W tych dniach bowiem rozpoczęte zostały nowe prace archeologiczne w celu odkopania południowej i północnej części Ostii — słynnego portu z czasów republiki i cesarstwa rzymskiego. (Według podań Ostia powstać miała w VII wieku przed Chr.).

POLKA W USA.

W Julien Levy Gallery w Nowym Jorku otwarta została wystawa prac Alicji Halickiej z Paryża, na której znajdują się akwarele artystki oraz oryginalne wycinanki z papieru i różnych materiałów przedstawiające scenki rodzajowe w strojach z 1900 r., a zwane przez prasę paryską i tutejszą „romances capitonnées“. Wystawa cieszy się powodzeniem.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

W hotelu japońskim

Europejczyk w opałach

Nie umiałem ani słowa po japońsku, miałem tylko gramatykę, słownik i jużo odwagi — opowiada R. Ch. Andrews w swej ciekawej książce „Na krańcach ziemi“ („Biblioteka Podróżnicza“ Trzaski, Everta i Michalskiego).

— Nie chciałem brać tłumacza. Pierwsze moje zapoznanie się z życiem wsi japońskiej nie było pozbawione stron komicznych. Przez pierwszy tydzień mieszkałem w małym hotelu w pobliżu stacji. Przyjechałem tam po południu i dowiedziałem się, że właściciel zna nieco język angielski. Mój pokój był rodzajem klatki, na podłodze leżały czyste maty, lecz ściana wychodząca na ulicę, na której zgromadził się tłum ciekawych, była zupełnie otwarta. Miałem uczucie, że jestem świeżo przybyłym okazem. Oczywiście mój gospodarz zapytał, czy nie chcę się wykąpać. Chciałem.

— Woda jest czysta — powiedział — tylko pięć osób się kąpało!

Nasunął papierowy parawan od mojego pokoju, dał mi kimono i zacząłem się rozbierać. Na szczęście ta łazienka miała wszystkie ściany. Woda znajdująca się w wielkiej kadzi była bardziej czysta, niż należało się spodziewać po pięciu uprzednich kąpielach.

Właśnie miałem wejść do niej, gdy drzwi się otworzyły i ukazał się w nich mój gospodarz prowadząc uśmiechającą się dziewczynę ubraną w barwne, kwieciste kimono.

— Ta dziewczyna umyje panu plecy — rzekł powoli po angielsku. Z krzykiem złapałem swój kąpielowy szlafrok.

— Wynoś się! Sam sobie umyję plecy — zawołałem wypychając ich oboje za drzwi. W dziesięć minut później zjawił się, lecz już z inną dziewczyną.

— Ta dziewczyna umyje panu plecy — powtórzył z najuprzejmiejszym uśmiechem.

— Nie chcę. Wynoście się stąd — ryknąłem wypychając ich znów za drzwi.

Po chwili zapukał nieśmiało. Na twarzy jego malowała się rozpacz.

— Jeśli panu nie podobają się moje służące, to sprowadzę gejszę — rzekł płaczliwym głosem.

Widocznie popełniłem gruby nietakt, nie pozwalając, aby młoda dama, której nie byłem przedstawiony, myła mi plecy. Byłem wszak w Japonii. Pomyślałem, że należy postępować tak, jak Japończycy. Nie chciałem dotknąć biedaka

— Przyprowadź swoje dziewczyny, — powiedziałem i ablucje moje odbyły się przy wtórze okrzyków w języku japońskim. Później dowiedziałem się co one znaczyły. Były to, jak powiedzielibyśmy „awanse“.

— Jaką pan ma białą skórę — mówiły dziewczyny — zupełnie jak śnieg!

Po upływie niecałego tygodnia śmiałem się razem z japońskimi przyjaciółmi z dziwnych zachodnich pojęć o skromności, gdy chodzi o tak zwykłą i naturalną rzecz, jak kąpiel.

B. G.

Kaden Bandrowski wydał książkę p. t. „Życie Chopina“



ŻYCIE SZOPENA



ŻYCIE KADENA

JACEK BRZEZINA 26)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Uścisnął dłoń Polaka i poklepał po karku „Khana“.

— Jestem Allan McBride! Literat.

Michał Kłopot rozejrzał się niby od niechcenia wokoło, poczem spojrzał wesoło na Stanleya.

— Po co się mamy nawzajem oszukiwać? Ja panu powiedziałem, że jestem dezerterem z Legii i korona mi z tego powodu z głowy nie spadła, więc po co pan...

Stanley cofnął się o krok. „Masz ci los! Już myślałem, że jedyny normalny człowiek w tym przeklętym mieście, a tu znowu wariat“ — myślał.

Polak jednak jak gdyby to odgadł. Zwrócił się do psa, przemawiając tym razem po angielsku:

— Widzisz, kundlu, biorą nas za wariatów, takich, jak ci wszyscy tutejsi „Europejczycy!“. — Przeniósł wzrok na Stanleya. — Sprzedaje pan broń Ibn Seudowi i nazywa się pan Stanley Destroy! Ot co!

Stanley uśmiechnął się sztucznie.

— Myli się pan. Za kogo innego musiał mnie pan wziąć!

Kłopot zmarszczył czoło i namyślił się nad czymś, poczem sięgnął do kieszeni i wyciągnął blankiet telegraficzny. Wygładził go starannie, przeczytał i schował z powrotem.

— Stanley Destroy! Wyraźnie napisane. Nie mogę się mylić. Zresztą, wszyscy już o tym tu mówią, kim pan jest i w jakim celu pan przyjechał, po co więc się ukrywać, szczególnie między nami!

— Między nami?

— No właśnie! Przecież ja też handluję bronią!

Stanley gwizdnął. Był kompletnie zdezorientowany. „Wariat czy nie wariat“ — myślał, spoglądając z niedowierzaniem na sympatycznego Polaka.

— No i co z tego?

— To, że sami nic nie możemy zdziałać, a na spółkę zrobimy wszystko, co będziemy chcieli!

— Ach, więc chce pan przystąpić do spółki.

— Naturalnie. Ja daję znajomość terenu i warunków, pan daje mi możność sprzedania moich dostaw. Obaj będziemy zadowoleni!

— A jeżeli się nie zgodzę? — Stanley doszedł do przekonania, że rzeczywiście nie ma sensu grać dalej komedię. Wetmore wiedział, kim jest, Gibson też na pewno domyślał się fachu nowego przybysza, dlaczego więc ten Polak miałby być tego nieświadomy...

— Ha! Z tego korzyść będą tylko ci mieli, którzy starają się usunąć pana i pańską firmę z tutejszego rynku zbytu.

— A kto to jest? — Stanley zawyrokował w duchu, że jednak opłaca się prowadzić dalej rozmowę.

— Interesuje to pana! Niestety, jeszcze nie wiem. Dobrze się konspirują ,lecz przypuszczam, że prędzej czy później szydło wyjdzie na wierzch. Pańskim konkurentem może być tak samo dobrze Wetmore czy dr Baad, jak Gibson, dr Rypka lub nawet sam Emir (obejrzał się uważnie dookoła i z uśmiechem machnął ręką). — Nie można o takich rzeczach zbyt głośno mówić, lecz niech mi pan wierzy, że każdy z tych, których panu przed chwilą wymieniłem, był w stanie zamordować dwóch pańskich poprzedników i urządzić wczoraj zamach na pana!

Stanley nawet okiem nie mrugnął. Poczynał powoli przyzwyczajać się do tego, że w Kuweicie każdy wiedział o tym, co się wokoło niego dzieje i co gorsze, wiedział więcej, niż on sam! To było nieco nieprzyjemne i wymagało szybkiego przystosowania się do niezwykłych okoliczności. Nasuwało się tylko jedno niepokojące pytanie: czy ten Polak nie jest przypadkiem nasłany przez kogoś lub, co gorsza, czy sam nie jest owym tajemniczym przeciwnikiem!

— Jak ja panu mogę wierzyć, że pan sam na moje życie nie nastaje?

Michał Kłopot zaśmiał się całą gębą.

— Dobry kawał. Co ty na to, „Khan“? — zwrócił się do psa, który w dziwnych podrygach kręcił mu się u nóg.

— Wiara w moją nieskazitelność w stosunku do pańskiej osoby jest jedyną ostoją pańskiego bytu w Kuweicie. Sam, proszę mi wierzyć, nie da pan sobie tutaj rady. Śledzą pana, szpiegują na każdym kroku, nawet teraz, i każda pańska wycieczka czy eskapada po transport z góry jest skazana na fiasko. Lepiej machnąć ręką na wszystko i zaraz wyjeżdżać stąd, jeżeli życie miłe. Chce Pan zostać i prowadzić robotę? — Owszem, ale tylko do spółki ze mną. Mnie tu znają i uważają za nieszkodliwego — to mój plus. A poza tym ja ich znam i wiem, z której strony spodziewać się ataku. Nie wierzy mi pan? Dobrze! Proszę spróbować samemu. Ludzi pan dostanie, ale już z góry kupionych przez konkurencję. Transport pan odbierze, przewiezie, ale na dzień drogi od celu ograbią pana, żołądek wypatroszą, a sami broń sprzedadzą i pieniążki wezmą. Ot co! W ładną kabałę pana tu przysłali, a pan sam jeszcze bardziej chce się pogrążać...

Splunął i machnął ręką.

— Gdyby pan chciał ze mną jeszcze gadać, to proszę o ósmej wieczorem stanąć w swoim oknie i zagwizdać ten wasz hymn narodowy. No, jak on tam.... Aha, „God save the King...“, coś takiego, o ile mnie pamięć nie myli. Radzę się namyślić. Pański interes i mój interes! Adieu!

Machnął ręką, odwrócił się na pięcie i gwiżdżąc jakiegoś marsza pod nosem, pomaszerował wojskowym krokiem wzdłuż morza.

Stanley odprowadził go wzrokiem. „Dziwna postać“... Wysunął naprzód dolną szczękę, wsadził głęboko w kieszenie ręce i zadumał się nad sytuacją.

„Co robić? Polak miał rację. Gordon przysłał go tutaj na straconą placówkę, gdzie nawet wieloletnie doświadczenie i spryt nic nie potrafiły zdziałać. Czekać nie można, bo transport jutro wieczorem będzie już na miejscu... działać, to znaczy kłaść głowę pod nóż...“ — zaklął siarczyście.

(D. c. n.).

A graczy było dwunastu...
Zakonspirowana jaskinia gry w żydowskiej kawiarni

Na skutek otrzymanych poufnych informacyj przez policję, że w lokalu Gitli Przykorskiej przy ul. Nowolipki nr. 56 znajduje się jaskinia gry, poczyniono od dłuższego czasu obserwacje lokalu.

Około północy do lokalu Przykorskiej wkroczyła policja. W chwili wejścia policji do mieszkania zastano siedzących przy stole 12 graczy. Na stole znajdowała się ruleta. Krupierem była właścicielka lokalu. Graczy oraz organizatorkę gier hazardowych przeprowadzono do komisariatu, gdzie po spisaniu protokułu i wylegitymowaniu graczy zwolniono, natomiast Gitlę Przykorską zatrzymano.

Jaskinia gry prosperowała od dłuższego czasu. Była doskonale zakonspirowana, bowiem Przykorska prowadziła kawiarnię i gracze przechodzili przez lokal kawiarni do przylegającego mieszkania, składającego się z 2-ch pokoi, w którym były prowadzone gry hazardowe w ruletę i karty.

W mieszkaniu znaleziono parę talii kart, ruletę, sztony, grabki i inne przybory do gry.

Gracze rekrutowali się przeważnie z przedstawicieli sfer handlowych i towarzyskich dzielnicy północnej. Poza tym do gry wciągani byli przyjezdni handlowcy, którzy niejednokrotnie zgrywali się, przegrywając nie tylko swoje, ale i powierzone im pieniądze.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w celu ustalenia nazwisk naganiaczy, którzy werbowali „klientów" do domu gry.

BRIDGE-BAL
Komitetu Przyjaciół Szt. Polskiej

KOMITET PRZYJACIÓŁ SZTUKI POLSKIEJ urządza BRIDGE-BAL, który odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału, t. j. dnia 26-go lutego d. b., w Salonach Hotelu „Polonia" (Al. Jerozolimska 39). W programie atrakcje wybitnych artystów. Początek o godzinie 21-ej. Bilety w cenie zł. 6 i zł. 3 (akadem. i członk.) w Salonie Komitetu, ul. Królewska 17 (telefon 343-39).

Dochód z balu przeznaczony zostanie na fundusz zapomogowy artystów plastyków.

„Spec" od żarówek i spluwaczek przyłapany na robocie

Dozorca domu nr. 1 przy ul. Tłomackie, zauważył na klatce schodowej jakiegoś osobnika, który wykręcał żarówkę.

Dozorca zorjentował się, że jest to złodziej, zamknął bramę, a następnie wezwał policjanta. Złodziej skrył się na strychu między skrzyniami. Gdy policjant usiłował przeprowadzić go do komisariatu, stawił opór. Po obezwładnieniu przewieziono go do aresztu, gdzie okazało się, że jest to Symcha Biwerman.

Jak ustalono Biwerman od dłuższego czasu dokonywał kradzieży żarówek, spluwaczek oraz wycieraczek do nóg. Jest on znany policji również jako złodziej kieszonkowy 32 razy notowany i kilkakrotnie karany.

S. p. Z. Skwirczyński

Dnia 24 bm. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 70 śp. Zygmunt Skwirczyński, znany artysta malarz, rysownik i karykaturzysta. Śp. Skwirczyński po wieloletnim pobycie w Wiedniu przeniósł się w 1918 r. do Warszawy i tu oddał się pracy malarskiej w zakresie portretu i karykatury politycznej. Pozostawił szczery żal wśród polityków parlamentarnych i dziennikarzy, którzy cenili w nim wybitnego artystę i towarzysza pracy.



SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Walce z baletów (płyty) 11.57 Czas i hejnał 12.03 Audycja południowa

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Sprawiedliwy wyrok" 16.15 Polska muzyka w wyk. orkiestry wojskowej 17.00 Na polskiej plaży w Bretanii". 17.15 Utwory fortepianowe 18.00 Pogadanka sportowa oraz korespondencja telef. z Lahti 18.10 Pogadanka. 18.15 Tańce i piosenki hiszpańskie (płyty) 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 19.50 Pogadanka 20.00 „Walce wiedeńskie" — operetka w 3-ch aktach Janów Straussów (ojca i syna). 22.00 Muzyka taneczna

WARSZAWA II

13.00 Orkiestra i soliści — koncert z płyt 14.10 Koncert z płyt. 15.10 Pogadanka. 15.20 Wiadomości sportowe 15.25 1000 taktów muzyki w wyk. zesp. St. Rachonia 18.00 Giuseppe Verdi: „Trubadur" — opera w 4-ch aktach (w skrócie) w wyk. „La Scala" w Mediolanie (płyty) 19.05 Muzyka taneczna (płyty). 19.55 Życie kulturalne 22.00 Wiersze Kazimiery Iłłakowiczówny 22.15 Recital fortepianowy A. Balsama 23.05 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. 23.35 Muzyka lekka (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Sprawiedliwy wyrok" — słuchowisko dla dzieci.
17.00 Pogadanka prof. Romana Dyboskiego.
20.00 „Walce wiedeńskie" — operetka.
22.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1 Dziennik 2 „Jak wojsko wychowuje żołnierza" - pogadanka 3 Mozaika instrumentalna — wyk W Bikomt, Al Romer, M Wysocki, Ławrusiewicz 4. „Krakowiaki i górale" — opera Jana Stefaniego Wykonawcy: Orkiestra i chór P R pod dyr. O. Straszyńskiego oraz soliści

AUDYCJE ZAGRANICZNE

14.00 Mediolan. „Wesele Figara" — opera Mozarta (tr. z La Scali)
20.30 Strasburg. Recital fort. Aleksandra Unińskiego
21.00 Beromuenster. „Baron cygański" — operetka J. Straussa.
21.00 Rzym. „Luiza Miller" — opera Verdiego
22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA

8.00 Czas i pieśń. 8.05 Dziennik. 8.18 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt. 11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał.

12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Przegląd kulturalny.
13.10 „Uleczony samobójca" — humoreska K. Junoszy. 13.25 Muzyka obiadowa „Przekroje operetkowe". Wyk.: Lwowska Orkiestra Salonowa. E. Łesowska. B. Mierzejewski, M. Borowy, 14.40 PRZEDSTAWIAMY SPEAKERÓW — AUDYCJA WIELKIEGO ZIMOWEGO KONKURSU RADIOWEGO. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 16.25 Utwory włoskie w wyk. W. Jędrzejewskiej. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść H. Boguszewskiej. 17.00 „Bawmy się wesoło" — podwieczorek taneczny dla młodzieży. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Patent" — premiera komedii Luigi Pirandello. 19.25 Muzyka taneczna z płyt. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Transmisja skoków narciarskich na mistrzostwach świata w Lahti. 21.30 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.03 Poranek symfoniczny.
13.25 „Przekroje operetkowe".
16.05 Gra Henryk Sztompka.
16.25 Śpiewa Waleria Jędrzejewska.
17.00 Podwieczorek taneczny dla młodzieży.
19.00 „Patent" — komedia L. Pirandello.
21.00 Transmisja narciarskich mistrzostwach świata.
21.30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II.

14.45 Uczniowie Cezara Francka (płyty). 18.00 Felieton. 16.10 Zespół „Schrammla". 22.00 Muzyka lekka (płyty). 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim — pogadanka w języku angielskim. 3. Chwilka dla dzieci. 4. Pieśni w wyk. Grąbczewskiego. 5. Gawęda. 6. Zespół salonowy St. Rachonia. 7. Opowiadanie St. Młodożeńca p. t. „Wyścigi". 8. Polska muzyka lekka i taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.30 Mediolan. „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego (tr. z Triestu).
17.00 Rzym. Koncert symfoniczny.
18.00 Radio Paris. Festival Beethovenowski. Dyr. F. Weingartner, Margerita Long. (fort.).
19.30 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfoniczny.
20.00 Królewiec. „Monika" — operetka Dostala.
20.30 Wiedeń. „Karnawał" — radiopotpourri Riedingera.
21.30 Radio Paris. Koncert symfonicz.
22.25 Droitwich. „Życie Offenbacha" — aud. muzyczna.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 295.20 Bruksela 89.50, Kopenhaga 118.15, Londyn 26.46, Nowy Jork 5.26 i 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.27 i 1/8, Oslo 132.90, Paryż 17.25, Praga 18.50, Sztokholm 136.35, Zurych 122.50.

Pożyczki: 3 proc. poż. prem. Inwestycyjna I em. 82.50, II em. 88.00, 3 proc. prem. inwest. serowa I em. 91.63 — 91.88, II em. 93.75, dolarówka 43.10; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 68.00 (drobne) 67.50 — 67.75; 4,5 proc. wewn. państw. 65.55 — 65.38 (po 100 zł.) 64.50; 5 proc. konwersyjna 69.00 (po 100 zł.) 68.50 (drobne) 66.50 — 67.50; 5 proc. kolejowa konwersyjna 67.25.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 39.25; 4,5 proc. ziemskie seria V 62.88 — 63.00; 5 proc. L. Warszawy 73.25; 4.5 proc. Warszawy 69.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 70.25 — 70.50 — 70.25, (1936 r.) 72.50; 6 proc oblig. m. Warszawy 6 em. 74.50.

Akcje: B. Polski 111.50 — 111.75 imienne 111.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.50; Węgiel 21.50 — 21.75 —31.50; Lilpop 63.50 — 63.75; Modrzejów 14.50; Starachowice 39.50—39.88; Żyrardów 72.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75; zbierana 28.75 — 29.25; żyto I st. 21.25—21.75; owies I st. 21.50—22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 20.25 — 20.75; jęczmień 19.00 — 19.25, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 15.25 żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 55.50 — 56.50; letni 53.50 — 54.50, rzepik zimowy 51.00 — 52.00, letni 51.00 — 52.00; siemię lniane [illegible] 17.50 — 48.50 koniczyna czerw. sur. 100.00 110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 102.00 — 105.00; mąka psz. g. I. 45.00—47.50; g. II 33.00 — 35.00, pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gatunek I-szy 33.00—34.50; gat. II 23.00—24.00; razowa 24.75 — 25.50; otręby pszenne grube 16.75—17.25, średnie 15.25 — 15.75. miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00—13.50; makuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 16.75—17.25; śruta sojowa 23.50—24.00, słoma prasowana (żytnia) 7.00 —7.50; siano słodkie prasowane 11.00—11.50; prasowane 8.50 — 9.50

Zlikwidować skandaliczny zatarg

Trzy noce na deskach
spędzili już okupanci Opery

Okupacja Opery Warszawskiej trwa w dalszym ciągu. Pracownicy, mimo licznych starań, nie uzyskali dotychczas zapewnienia, że sprawa ich zostanie pomyślnie zlikwidowana.

4 konferencje

Dotychczas odbyli oni cztery konferencje z czynnikami oficjalnymi. Ustalono na nich jedynie przybliżone terminy rozmów na dzień dzisiejszy. Delegacja strajkujących o godz. 12 ma być przyjęta przez komisarycznego prezydenta miasta p. Starzyńskiego. Tematem obrad będzie zapewne propozycja pracowników, aby Opera została przejęta przez Zarząd Miejski, co pozwoli w rezultacie zerwać z dotychczasowym rujnującym systemem dzierżawnym. Na godz. 2 przewidywana jest konferencja z ministrem opieki społecznej Kościałkowskim. Pozatem czynione są starania o uzyskanie audiencji u premiera gen. Sławoj Składkowskiego.

Najpomyślniej może przedstawiają się starania pracowników Opery na terenie parlamentarnym, gdzie obiecano poparcie dla ich sprawy.

Wzruszająca ofiara

Jak zawsze, tak i w tym wypadku najwięcej zrozumienia dla ciężkiej sytuacji strajkujących artystów wykazał świat pracy, czego wymownym dowodem były wizyty delegacji orkiestry Filharmonii Warszawskiej, orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, oraz Związku pracowników teatralnych.

Najbardziej wzruszający był moment, kiedy delegacja orkiestry Filharmonii Warsz., która reprezentuje muzyków, posiadających stosunkowo najniższe chyba uposażenia, gdyż wahające się w granicach od 120 do 160 zł. ofiarowała dla strajkujących sumę zł. 100, zebraną z drobnych składek członków orkiestry.

Żądania pracowników

Cała opinia społeczna poruszona jest tą wyjątkową biernością w stosunku do zatargu o tak specjalnym charakterze, który nie powinien mieć miejsca odnośnie tak reprezentacyjnej placówki, jaką jest Opera Warszawska.

Mimo takiej sytuacji, do chwili obecnej nie doszło do stanowczego załatwienia tej sprawy. Pracownicy domagają się w pierwszym rzędzie przekazania Opery władzom państwowym lub też samorządowym, a tym samym zerwania z dotychczasowym systemem dzierżawy, który przyniósł tak opłakane skutki, i zapewnienia stałej pracy i zarobków do końca sezonu.

Mimo trudnych warunków, w jakich się strajk odbywa, mimo nocy spędzonych na twardych deskach i ławach, pracownicy kategorycznie oświadczają, iż jeśli 3-dniowy strajk okupacyjny nie przyniesie właściwego załatwienia tej sprawy, w dalszym ciągu kontynuować będą strajk, jaki miał miejsce przed rozpoczęciem okupacji.

Syndykat Dziennikarzy
wobec aresztowania redaktora Bobińskiego

Klub Sprawozdawców Parlamentarnych w związku ze sprawą red. Bobińskiego ogłosił komunikat, w którym po nakreśleniu tła sprawy informuje:

Wobec zastosowania tak niezwykłego środka zapobiegawczego w stosunku do członka Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, prezes syndykatu Grostern interweniował u prokuratora Żeleńskiego, który obiecał zbadać sprawę i po uwzględnieniu wszelkich okoliczności wpłynąć ewentualnie na złagodzenie środka zapobiegawczego. Obrońca oskarżonego redaktora mec. Kurcyusz zgodnie z przepisami składa zażalenie na zastosowany środek zapobiegawczy.

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

W Blackpool w Anglii odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej międzynarodówki włókienniczej, gdzie delegaci polscy wystąpili przeciwko wnioskowi wprowadzenia do umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym punktu o 40-godzinnym tygodniu pracy.

W POLSCE

4-procentową podwyżkę płac uzyskali przez strajk garbarze przemysłu garbarskiego w Zabłudowie. Strajk przerwano.

* * *

W sprawie umowy zbiorowej z mechanikami kinowymi odbyła się konferencja właścicieli kinoteatrów w Warszawie. Ustalono, że sprawa ta musi być załatwiona po uzgodnieniu przez obydwie zainteresowane strony.

* * *

Część robotników na terenie komory celnej dworca Warszawa — Gdańska zażądało podwyżki płac, zapowiadając strajk. Dwóch z nich za namawianie do strajku, zwolniono, pozostali zaś pracują.

* * *

300 bezrobotnych zatrudnionych było w Żyrardowie przez ustawową ilość dni na robotach w powiecie. Płacili oni składki i po ukończeniu pracy zwrócili się o zasiłki. Zasiłków im odmówiono, uzasadniając to tym, że pracowali na robotach melioracyjnych. Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie.

* * *

Podpisano układ zbiorowy w Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Warta", gdzie pracownicy uzyskali minimum płacy zł. 250 miesięcznie, 6-miesięczny termin wypowiedzenia, automatyczne awanse i t. p. Równocześnie zapewniono im podwyżkę o 10 procent.

* * *

Wypowiedziano umowę zbiorową z dyrekcją browarów Haberbusch i Schiele. Pracownicy domagają się 15-procentowej podwyżki płac, stałych wypłat trzech gratyfikacji w roku i t. p. Umowa została wypowiedziana na okres 3-miesięczny.

* * *

W Zakopanem czynny jest cały rok bez przerwy robotniczy ośrodek wypoczynkowy. W środku organizowane są dwutygodniowe kursy, w których na bardzo dogodnych warunkach wypoczywają robotnice i robotnicy, przysyłani przez poszczególne ośrodki.

* * *

W związku z uchwaloną przez Sejm ustawą o układach zbiorowych związki robotnicze zwróciły się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o spowodowanie zawarcia układu zbiorowego przez Dyrekcję Lasów Państwowych.

4 walizy z garderobą
zostawił Kulczycki w stolicy

Donosiliśmy o aresztowaniu na Dworcu w Tarnowskich Górach Andrzeja Kulczyckiego, kierownika agencji pocztowej w Wielkorytach na polesiu, który sprzeniewierzył tam przeszło 150.000 zł.

Obecnie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Kulczycki bawił również i w Warszawie, gdzie poczynił szereg sprawunków w pierwszorzędnych firmach konfekcji męskiej. Uprzednio zamówił w 4 pierwszorzędnych firmach 4 kosze wielkich rozmiarów garderobą i kazał za zaliczeniem przesłać je do Urzędu. Natychmiast wysłał kosze do Warszawy Towarowej, skąd kazał je przesłać do Poznania, a obecnie bagaże te znaleziono na stacji Warszawa — Praga.

Dalej stwierdzono, że w czasie swej bytności w Warszawie t. j. 3 lutego akcje i papiery wartościowe, nabyte za pieniądze urzędu sprzedał w kilku domach bankowych m. in.: u Wolańskiej na 70.000 zł., Thieme, Greulich i Ścigalski na 12.000 zł., Brunenttal i Czerwiński, Józef Skowroński na 14.000 zł. i innych domach bankowych.

W czasie pobytu w Warszawie podawał się za ks. Leona Trojakowa, Leszczyńskiego oraz Józefa Szaplikowskiego, obywatela ziemskiego. Poza tym miał on konto w PKO, gdzie również w dniu 3 bm. podjął z konta ok. 30.000 zł. a następnie wyjechał z Warszawy, mając przy sobie jedynie małą walizkę podróżną. W dniu dzisiejszym Kulczycki zostanie oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Znowu
Zaginęła taksówka

Marian Pele, kierowca taksówki TO2-589 (560), marki „Fiat" dn. 21 bm. wyjechał na miasto i zaginął. Właściciel taksówki, Stanisław Dębski, zaniepokojony o los zaginionego kierowcy, zawiadomił policję 15-go komis. podając rysopis zaginionego.

Okradzenie powieściopisarza

Z mieszkania Tadeusza Dołęgi - Mostowicza, (Piusa 10), znanego powieściopisarza, skradziono: futro męskie na brązowych nurkach z kołnierzem fokowym i palto skórzane samochodowe, angielskie — ogólnej wartości 1.500 zł.

ABC sportowe

28 samochodów na starcie Zimowego Raidu Touring Klubu
Śnieżyce i zaspy śnieżne na trasie raidu

W piątek o godz. 20.01 rozpoczął się kolejny start 28 maszyn biorących udział w Zimowym Raidzie Touring Klubu.

Pierwszy etap raidu Warszawa — Stanisławów przebyto nocą. Dziś (sobota) rano maszyny wystartowały do następującego etapu Stanisławów — Krynica. Raid odbywający się w środku zimy, nie wszędzie tak łagodnej i bezśnieżnej jak w Warszawie jest znakomitą próbą dla aut różnych marek.

Również nie trzeba zapominać o wielkiej doniosłości Zimowego Raidu jako próby mającej i znaczenie pod względem wojskowym, próby wykazującej rolę auta w przygotowaniu do obrony kraju. To też nic dziwnego, że w Raidzie biorą udział oficerowie wojsk pancernych na słynnych „łażekach".

Wreszcie Raid Zimowy jest egzaminem dla fabryk samochodowych i montowni starających się wypuścić odpowiedni „wóz na polskie drogi". Niewątpliwie zdobyte doświadczenia przyczynią się do popchnięcia tej sprawy o poważny krok naprzód.

To samo można powiedzieć i o firmach akcesoryjnych.

Bardzo duże zainteresowanie Raidem (28 zgłoszonych zawodników) dowodzi, że impreza ta była potrzebna i celowa.

Jak się dowiadujemy, warunki na trasie uległy znacznemu pogorszeniu. Wskutek szalejącej w Lubelskim śnieżycy, droga Lublin — Lwów jest zasypana dwu metrową warstwą śniegu. Jeżeli nie uda się jej przekopać, raid zostanie skierowany trasą okrężną.

Również i między Stanisławowem a Krynicą szosy są zasypane w wielu punktach.

Przeszkody te czynią raid imprezą bardzo trudną, tem więc cenniejsze będzie zwycięstwo w nim.

* * *

Redakcja „ABC" wysłała na raid specjalnego sprawozdawcę w osobie red. J. Koryckiego, który opisze naszym czytelnikom wrażenia z tej ciekawej imprezy jaką niewątpliwie jest I. Zimowy Raid Samochodowy Polskiego Touring Klubu.

Polonia-Ł.K.S. 1:0

W czwartek wieczorem rozegrany został w Warszawie mecz hokejowy eliminacyjny o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Warszawy Polonią i mistrzem Łodzi ŁKS. Zwyciężyła Polonia w stosunku 1:0, zdobywając decydującą bramkę w pierwszej fazie gry przez Krygiera.

Wiadomości gospodarcze

O POLITYCE AGRARNEJ

Nakładem czasopisma „Rolnictwo" ukazały się zeszyty specjalne, poświęcone omówieniu najbardziej aktualnych problemów polskiej polityki agrarnej: inż. J. Radwana — „Zagadnienie scalenia gospodarstw wiejskich w Polsce", inż. F. Ostrowskiego — „Inwestycje dla usprawnienia obrotu rolniczego", St. Orlikowskiego — „Aktualne zagadnienia kredytu rolnego" i inż. arch. Z. S. Celarskiego „Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce".

EKSPORT WYROBÓW POCHODZENIA ZWIERZĘCEGO

Pod kontrolą Izby Przem. - Hand. w Wilnie wywieziono przeszło 24 000 kg. sierści i 2.000 kg. szczeciny do Anglii i Niemiec.

Za pośrednictwem Wileńskich Aukcyj Futrzarskich wyeksportowano około 2.100 sztuk skórek gronostajowych i ca 217 szt. skórek źrebięcych.

Wywóz rękawiczek skórzanych wykazał poważny wzrost i wynosił pod względem wartościowym blisko 76.000 zł., kierując się do Afryki Południowej, Holandii, Kolumbii i Szwajcarii.

PRZYWÓZ ŻELAZA POLSKIEGO DO GRECJI

Nadpłaty za żelazo polskie, pobierane dotychczas przez władze greckie tytułem wyrównania między ceną polską i niemiecką, zostały obecnie zniesione.

ULGOWE EGZAMINY DLA CZELADNIKÓW

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 7 pod poz. 43 przynosi rozporządzenie ministra Przem. i Handl. o zmienie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika. Rozporządzenie to przedłuża do dn. 31 grudnia 1938 r. moc obowiązującą przepisów, zezwalających na dopuszczenie do egzaminu czeladniczego także i tych kandydatów, którzy nie ukończyli publicznej szkoły dokształcającej zawodowej pod warunkiem uzyskania od właściwej władzy — Urzędu Wojewódzkiego lub Kuratorium — zwolnienia od powyższego obowiązku.

Pierwsza konkurencja mistrzostw świata
Finlandia zwycięża, Polska ósma w sztafecie

W narciarskim biegu sztafetowym o mistrzostwo świata na dystansie 4X10 klm. pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła Finlandia, która uzyskała ogólny czas 2:38:42 sek. O zwycięstwie Finów zadecydował Karppinen, który biegał na ostatniej zmianie.

2) Norwegia w czasie 2:42:30 sek., 3) Szwecja 2:43:05, 4) Szwajcaria 2:49:21, 5) Niemcy 2:53:04, 6) Włochy 2:53:09, 7) Czechosłowacja 2:58:44, 8) Polska 3:01:09, 9) Austria 3:03:52, 10) Estonia 3:06:54, 11) Łotwa.

Po zawodach prezydent Międzynarodowej Federacji Narciarskiej przedstawił członków zwycięskiej sztafety prezydentowi republiki Kallio.

Dwa dalsze zwycięstwa
warszawskiego A. Z. S.

W czwartek wieczorem zakończył się w Warszawie międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem warszawskiego AZS i ryskiego U. S.

W siatkówce AZS pokonał U. S. 2:0 (16:14, 16:14). Gra stała na znacznie wyższym poziomie niż pierwszego dnia, do ostatniej chwili walka była niesłychanie zacięta i wynik był pod znakiem zapytania.

W koszykówce AZS wygrał nieznacznie 27:23 (18:12), wykazując dość wyraźną przewagę nad drużyną gości.

Z Warszawy drużyna ryska udaje się do Łodzi, gdzie rozegra dwa mecze w sobotę i niedzielę.

26 dzików — 4 rysie
padły w Białowieży

BIAŁOWIEŻA 24. 2. Dziś przy pięknej pogodzie i mrozie 9 st. poniżej zera rozpoczął się pierwszy dzień polowania reprezentacyjnego w puszczy białowieskiej z udziałem Pana Prezydenta R. P., feldmarszałka Goeringa, który dziś rano przybył do Białowieży.

O godz. 7-ej rano dźwięki pobudki myśliwskiej zbudziły dostojnych gości. Po śniadaniu o godz. 8-mej rano myśliwi odjechali samochodami na polowanie.

Feldmarszałek Goering odniósł dziś duży sukces myśliwski. Od jego strzałów padło 6 dzików, w tym jeden wspaniały okaz odyńca, oraz jeden lis.

Na czwartkowym polowaniu padło ogółem 26 dzików, 4 rysie, 2 lisy i jeden wilk.

Uroczystości 20-lecia
niepodległości Estonii

TALLIN, 24.2. Cała Estonia obchodziła ogromnie uroczyście święto 20 lecia niepodległości. Najokazalej uroczystości te wypadły w Tallinie. Dzień rozpoczęły nabożeństwa w kościołach.

O godz. 12-ej odbyła się defilada wojskowa na Placu Wolności przed prezydentem państwa, naczelnym wodzem gen. Laidoner, członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego.

Wieczorem odbył się wielki raut u prezydenta. Do Tallina przybyły liczne delegacje z całego kraju.

Pamiątkowy karabin
„arsenałem kagulardów"

PARYŻ, 24. 2. Władze policyjne aresztowały urzędnika kolejowego Franciszka Allo, w którego posiadaniu znaleziono karabin maszynowy.

Jak się okazało, ów karabin był bronią pamiątkową ofiarowaną w swoim czasie przez grupę oficerów marszałkowi Lyautey"owi w darze do jego kolekcji broni. Po zgonie marszałka Lyautley'a karabin ów wraz z różnymi przedmiotami z kolekcji marszałka pozostał na składzie w mieszkaniu zlikwidowanym przez wdowę po marszałku.

Bronią ową, a więc szablami, karabinami i tym karabinem maszynowym podzieliła się między sobą służba zmarłego marszałka, a jego ordynans, któremu ten karabin maszynowy z pamiątkową plakietą ofiarodawców przypadł w udziale, odstąpił go aresztowanemu obecnie Franciszkowi Allo, który — jak twierdzą władze francuskie — należał do tajnej organizacji Csar.

Zjazd Prasy Katolickiej
obradował w stolicy
Ciekawe oświetlenie aktualnych problemów

W czwartek w Warszawie w **Domu Katolickim** odbywał swe obrady Zjazd przedstawicieli prasy katolickiej. Obrady zjazdu zagaił Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski, poczym po ukonstytuowaniu się prezydium pod przewodnictwem ks. biskupa Adamskiego, referat na temat „Struktura duchowa pisarza katolickiego" wygłosił J. E. biskup polowy Gawlina.

Następny referat „O etyce dziennikarskiej" wygłosił Stanisław Miłaszewski, prezes Zjednoczenia Pisarzy Katolickich.

W referacie swym referent podkreślił fakt, iż etyka w zawodzie dziennikarskim stanowi najważniejszy czynnik kontrolujący wewnętrznie samego pisarza i jego pracę i że ta właśnie etyka dziś w dziennikarstwie wystawiona bywa na najcięższe próby. Szczytne posłannictwo zawodu dziennikarskiego wymaga, aby w pogoni za aktualnością, nie tracić z oczu tego, co jest rzeczywistą prawdą i każde zdarzenie podawać z właściwym naświetleniem ukrytej w nim prawdy.

Walka z krzywdą

Po życzeniach złożonych zjazdowi przez J. Em. Nuncjusza Cortesi'ego, wygłosił referat redaktor O. Kosibowicz na temat „Kościół i prasa katolicka wobec aktualnych zagadnień w chwili obecnej".

Referat ten wywołał ogromne zainteresowanie. Mówiąc o szczytności posłannictwa prasy, ks. prelegent podkreślił, iż katolicy przede wszystkim tworzyć muszą prasę ideową w odróżnieniu od prasy brukowej, pracującej dla zysku. **Walka o wyrównanie krzywd społecznych, obrona chłopa i robotnika przed krzywdą, jednoczesną obroną przed demagogią komunistyczną, z którą katolicy nie mogą podejmować wyścigu, bo byłby to wyścig niecelowy — oto jedno z naczelnych zadań prasy katolickiej.**

Mówiąc o stosunku do zagadnień aktualnych dziennikarza katolickiego, prelegent scharakteryzował te zagadnienia z punktu widzenia katolickiego.

Totalizm

Pierwsze z tych zagadnień, to kwestia totalizmu, który lansowany jest często jako ustrój poponowany przez kościół. Tak nie jest. W totalizmie chodzić musi o rząd dusz i tu właśnie kryje się niebezpieczeństwo.

Sprawa O. Z. N.

Nawiązując do spraw Polski, prelegent podniósł kwestię roli pracy katolickiej w zjednoczeniu narodu. **Wyjaśnił przytym, iż O. Z. N. nie mógł mieć pełnego zaufania wśród sfer katolickich, gdyż nie stanął zdecydowanie na płaszczyźnie katolickiej.** Potrzeba akcji wielkiej, jednoczącej naród na płaszczyźnie prawdy. Do czołowych katolików, a nie do episkopatu należy polityka, ale odrodzenia religijnego i moralnego nie wywalczy się mieczem.

Wolno i trzeba

Z kolei prelegent przeszedł do kwestii żydowskiej, podkreślając ważność i trudność tej kwestii w Polsce **zaznaczył mocno, iż apelowanie do miłości bliźniego ze strony obrońców żydowskich, żeby zostawił status quo, jest nadużywaniem religii, która nie każe popierać innowierców i obcokrajowców przeciw swoim. Wolno walczyć z żydami ekonomicznie. Wolno i trzeba bronić się przed zżydzeniem duszy i kultury. Ghetto ławkowe nie jest rozwiązaniem, ale jest symbolem słusznych dążeń.** Oddzielne szkoły i uczelnie, święcenie niedzieli przez wszystkich, ograniczenia prawne mniejsze niż te, które wprowadził Pius V, zamykając żydów w dwóch miastach włoskich — oto wytyczne kwestii żydowskiej.

Cały referat nosił bardzo mocne akcenty zwrócone w kierunku czynników, których zadaniem jest obrona katolicyzmu, a którzy mimo zapewnień oficjalnych w praktyce żyją z nim w sprzeczności i ułatwiają z nim walkę. W dyskusji zabrało głos szereg mówców.

300 domów
pastwą pożaru

TOKIO, 24. 2. Wielki pożar w Kagoshima zniszczył dziś po południu doszczętnie 300 domów.

Pożar rozpoczął się w chwili, gdy w mieście zarządzono alarm przeciwlotniczy wobec rzekomego zbliżania się eskadry samolotów bombowych chińskich. W gaszeniu pożaru wzięły udział oddziały obrony przeciwlotniczej.

W końcu marca
wizyta patr. Mirona

BUKARESZT, 24. 2. Podana przez nas przed 2 tygodniami wiadomość o zamierzonej podróży premiera patriarchy Mirona do Warszawy potwierdzają obecnie dzienniki rumuńskie. Donoszą one, że wizyta patriarchy ma nastąpić z końcem marca.

Nagły zgon
gen. Maksymowicza

BERLIN, 24. 2. Dziś w godzinach popołudniowych zmarł w Berlinie gen. Maksymowicz-Raczyński na nagły atak serca. Śmierć nastąpiła w hotelu „Eden", gdzie gen. Maksymowicz zatrzymał się wraz z wycieczką przybyłą do Berlina na wystawę samochodową.

Rewizja
w Tow. Alfa-Lawal

Dziś do biur Towarzystwa Alfa - Lawal, przy ul. Tamka Nr. 3 przybył sędzia śledczy Grabowski. W biurze towarzystwa funkcjonariusze urzędu śledczego przeprowadzili skrupulatną rewizję ksiąg. Rewizja trwała przeszło 4 godziny. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Głosowanie z orkiestrą
nad konstytucją Rumunii
24 luty — świętem państwowym

BUKARESZT, 24. 2. Dziś odbył się w całym kraju plebiscyt w sprawie przyjęcia konstytucji oktrojowanej w dn. 20 bm. Głosowanie odbywało się jawnie i ustnie wobec komisji wyborczej.

Mimo, że wyniki głosowania, które zakończyło się o godz. 17 znane będą najwcześniej dopiero w nocy, już w tej chwili nie ulega wątpliwości, iż konstytucja uzyskała większość głosów.

Urzędy i instytucje publiczne nie pracowały, wiele domów przystrojono sztandarami narodowymi. Personel urzędów i instytucji głosował wspólnie, a niektóre organizacje, zwłaszcza na prowincji udały się do lokali wyborczych w pochodach ze sztandarami i orkiestrą. W całym kraju panował zupełny spokój i nie zanotowano nigdzie żadnego incydentu.

Dla upamiętnienia reformy ustroju dzień 24 luty ogłoszony będzie świętem państwowym.

W historycznych dla Austrii chwilach
Przeciwko Anschlussowi
wypowiedział się kanclerz Schuschnigg

WIEDEŃ, 24.2. O godz. 19-ej w zapełnionej szczelnie sali dawnego parlamentu kanclerz Schuschnigg wygłosił przeszło dwie godziny trwającą i oczekiwaną z napięciem przez całą Austrię wielką mowę polityczną.

Obrona niepodległości Austrii

W rozstrzygającej dla Austrii chwili zebrał się dziś parlament — oświadczył Schuschnigg. Dziś nie czas na debaty, ale na decyzję i czyn. **Obecny nowy rząd stoi na stanowisku konstytucji, a celem jego jest bronienie wszystkimi możliwymi środkami niepodległości i wolności Austrii.**

Program Dollfussa

Rząd, spełniając obowiązek wobec niemczyzny, przyznaje się zupełnie do programu ś. p. kanclerza Dollfussa. Konstytucja austriacka nie uznaje żadnych partii. Celem i zadaniem obecnego rządu, jest koncentracja wszystkich sił dla Austrii. Austria odrzuca programy wewnętrzno-polityczne innych państw, zarówno front ludowy, jak i formy dyktatury, odrzuca wszelkie odcienie partyjne, a tym samym i narodowo - socjalistyczne, gdyż istnieje jedyny wyraz austriackiej polityki, tj. front patriotyczny.

Rozmowy w Berchtesgaden

Przechodząc do omówienia rozmów w Berchtesgaden oświadczył kanclerz, że pojechał tam na osobiste zaproszenie kanclerza Hitlera, a to w celu wyrównania trudności, jakie powstały w czasie wykonywania umowy lipcowej.

Kanclerz wystąpił przeciwko wszelkim sensacyjnym pogłoskom, rozsiewanym na temat spotkania w Berchtesgaden. Wyraził on przekonanie, że rozmowy w Berchtesgaden leżały w interesie całego narodu niemieckiego, a szczególnie Austrii. Kanclerz podkreśla, że austriaccy narodowi socjaliści czynili wiele, aby w niwecz obrócić tę umowę i przywrócić stan rzeczy przed umową 11 lipca. Spodziewa się on obecnie powrotu lepszych czasów i zgody.

Kanclerz powołał się na zapewnienia Niemiec, iż Niemcy nie będą się mieszać do spraw wewnętrznych Austrii i podkreślił, że Austria wzięła na siebie zobowiązania. Również zobowiązania połączone z wielkimi ofiarami wynikające z rozmów w Berchtesgaden dotrzyma.

Program gospodarczy

Kanclerz zapowiedział wielki program inwestycyj i prac na rok 1938. Na walkę z bezrobociem przeznacza się 299 mil. szylingów.

Budżet Austrii został wyrównany, a długi zagraniczne spadły prawie do połowy. Po swym sprawozdaniu gospodarczym, mówca zwrócił się do parlamentu z zapytaniem, czy parlament uważa wobec tego, że Austria jest krajem żywotnym, czy też nie (posłowie długotrwałymi owacjami odpowiedzieli na zapytanie kanclerza).

Cały świat patrzy na Austrię

Dziś cały świat — oświadczył Schuschnigg — patrzy na Austrię, której wolą jest utrzymanie niepodległości, gdyż skreślenie jej z mapy Europy jest nie do pomyślenia (owacje). Zagraniczna polityka Austrii prowadzona będzie nadal w dotychczasowym kierunku. **Kanclerz podkreślił, że front patriotyczny, który liczy około 3-ch milionów członków, jest najlepszą gwarancją niepodległości Austrii.** Kończąc, Schuschnigg wzniósł okrzyk na cześć Austrii i narodowych barw austriackich.

Grożny pożar
młyna

ŁÓDŹ, 24. 2. Dziś o godz. 2-ej popołudniu wybuchł w Pabianicach groźny pożar na 3-im piętrze wielkiego młyna parowego „Spójnia". Spłonęły wielkie zapasy zboża i część dużego budynku. Ogień zdołano opanować nad wieczorem: magazyny zboża uległy zniszczeniu wskutek zalania go wodą, w czasie akcji ratunkowej. Straty wynoszą ok. 150.000 zł.

Drugi wyrok śmierci
na Maruszeczkę

KATOWICE, 24. 2. Przed sądem okręgowym w Katowicach odbył się drugi z kolei proces przeciwko Nikiforowi Maruszeczce oskarżonemu o zabójstwo dokonane w Katowicach na osobie Jerzego Trottera i żony restauratora Gałuszki, oraz o postrzelenie woźnego sądowego Fornalczyka.

Wraz z Maruszeczką zasiadł na ławie oskarżonych Władysław Sparzyński z Bugaja w pow. wadowickim, obwiniony o współudział w napadach. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Stodolak, oskarżał wiceprokurator Rygiel, bronił z urzędu adwokat Arct.

Maruszeczko przyznał się na rozprawie do zarzucanych mu czynów, natomiast Sparzyński wypierał się współudziału w napadach.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok, mocą którego Nikifor Maruszeczko skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Współoskarżony Sparzyński z braku dowodów winy został uniewinniony.

Sąd Apelacyjny
powstanie w Toruniu

Po uchwaleniu budżetu Sejm omawiał na czwartkowym posiedzeniu rządowy projekt ustawy o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, a raczej reaktywowania tego Sądu, który został zniesiony w r. 1934. Na ten temat wywiązała się namiętna walka pomiędzy tymi, którzy chcieli, aby Sąd Apelacyjny utworzony był nie w Toruniu, lecz w Bydgoszczy, a zwolennikami projektu rządowego.

Projekt rządowy uchwalono.

W zakończeniu posiedzenia przyjęto ustawę o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich. Ustawa ma na celu uregulowanie stanu prawnego ziem pounickich, zabranych w swoim czasie przez rząd rosyjski Kościołowi katolickiemu.

Kanał Sueski
ma być zneutralizowany

LONDYN, 24. 2. „Daily Express" ogłasza następującą listę żądań włoskich, które przedstawione być miały przez min. Ciano przedwczoraj ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie i nad którymi zastanawiać się miał wczoraj gabinet brytyjski:

1) Uznanie podboju Abisynii,
2) Zredukowanie brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym do równowagi z flotą włoską,
3) Wyrażenie zgody W. Brytanii na niefortyfikowanie Cypru,
4) Udzielenie miejsc dla przedstawiciela rządu włoskiego w radzie zarządzającej kanałem '
5) Zgoda na udział Włoch w obronie kanału Sueskiego.

LONDYN, 24.2. W związku z informacjami prasowymi o zamiarze Mussoliniego wysunięcia sprawy udziału Włoch w kontroli kanału Sueskiego, w rozmowach z W. Brytanią dowiadujemy się z kół zbliżonych do ambasady włoskiej w Londynie, że Włochy zmierzają do tego, aby udzielono im stosownej ilości miejsc dla udziału w radzie zarządzającej towarzystwa kanału Sueskiego, ale nie mają zamiaru żądać odstąpienia im specjalnej strefy nad kanałem. **Przeciwnie, o ile chodzi o sprawę bezpieczeństwa kanału Sueskiego rząd wychodzić ma z założenia, że należy dążyć do całkowitego zneutralizowania kanału i wobec tego do skasowania istniejącej obecnie strefy brytyjskiej i wycofania garnizonu brytyjskiego.**

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a. tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 16—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.